

**Jan Paweł II**

**LIST APOSTOLSKI  
DIES DOMINI**

**Do Biskupów, Kapłanów i Wiernych o świętowaniu niedzieli**

Czcigodni Bracia w biskupstwie i kapłaństwie,

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Dzień Pański — jak nazywano niedzielę już w czasach apostołskich<sup>1</sup> — cieszył się zawsze w dziejach Kościoła szczególnym poważaniem ze względu na swą ścisłą więź z samą istotą chrześcijańskiego misterium. W rytmie tygodnia, wyznaczającym upływ czasu, niedziela przypomina bowiem dzień zmartwychwstania Chrystusa. Jest *Paschą tygodnia*, podczas której świętujemy zwycięstwo Chrystusa nad grzechem i śmiercią, dopełnienie w Nim dzieła pierwszego stworzenia i początek «nowego stworzenia» (por. 2 Kor 5, 17). Jest dniem, w którym z uwielbieniem i wdzięcznością wspominamy pierwszy dzień istnienia świata, a zarazem zapowiedzią «dnia ostatniego», oczekiwanego z żywą nadzieją, w którym Chrystus przyjdzie w chwale (por. Dz 1, 11; 1 Tes 4, 13-17) i Bóg «uczyni wszystko nowe» (por. Ap 21, 5).

Słusznie zatem można odnieść do niedzieli zawołanie Psalmisty: «Oto dzień, który Pan uczynił: radujmy się zeń i weselmy!» (Ps 118 [117], 24). To wezwanie do radości, rozbrzmiewające w liturgii paschalnej, wyraża zdumienie, jakiego doznały niewiasty, które widziały ukrzyżowanie Chrystusa, a gdy «wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia przyszły do grobu» (Mk 16, 2), nie znalazły w nim nikogo. Jest to wezwanie, by niejako przeżyć na nowo doświadczenie dwóch uczniów z Emaus, którzy czuli, jak «serce pałało w nich», gdy Zmartwychwstały przyłączył się do nich w drodze, wyjaśniał im Pisma i objawił się przy «łamaniu chleba» (por. Łk 24, 32. 35). Jest to echo radości, najpierw nieśmiałej, a potem porywającej, jakiej zaznali Apostołowie wieczorem tego samego dnia, gdy przyszedł do nich zmartwychwstały Jezus i gdy otrzymali dar Jego pokoju i Jego Ducha (por. J 20, 19-23).

2. Zmartwychwstanie Jezusa jest pierwotnym faktem, na którym opiera się chrześcijańska wiara (por. 1 Kor 15, 14): tę wspaniałą rzeczywistość można w pełni pojąć w świetle wiary, ale historyczne świadectwo pozostawili o niej ci, którym dane było ujrzeć zmartwychwstałego Pana. To przedziwne wydarzenie nie tylko wyróżnia się na tle całych dziejów ludzkości jako absolutnie niepowtarzalne, ale stanowi *samo centrum tajemnicy czasu*. Do Chrystusa bowiem, jak przypomina obrzęd przygotowania paschału, sprawowany podczas podniosłej liturgii Wigilii Wielkanocnej, «należy czas i wieczność». Dlatego wspominając nie tylko raz w roku, ale w każdą niedzielę dzień zmartwychwstania Chrystusa, Kościół pragnie wskazywać każdemu pokoleniu to, co stanowi zwornik całej historii, w którym tajemnica początków spotyka się z tajemnicą ostatecznego przeznaczenia świata.

Słusznie zatem można powiedzieć za autorem homilii z IV stulecia, że «dzień Pana» jest «panem dni»<sup>2</sup>. Kto otrzymał łaskę wiary w zmartwychwstałego Pana, z pewnością rozumie znaczenie tego dnia, jakie ma w całym tygodniu i przeżywa go z głębokim wzruszeniem, które św. Hieronim wyraził słowami: «Niedziela to dzień zmartwychwstania, to dzień chrześcijan, to nasz dzień»<sup>3</sup>. Niedziela jest bowiem dla chrześcijan «najstarszym i pierwszym dniem świątecznym»<sup>4</sup>, ustanowionym nie tylko po to, aby wyznaczał upływ czasu, ale by objawiał jego głęboki sens.

3. Fundamentalne znaczenie tego dnia, uznawane w ciągu całej dwutysiącletniej historii, zostało stanowczo potwierdzone przez Sobór Watykański II: «Zgodnie z tradycją apostołską, która wywodzi się od samego dnia Zmartwychwstania Chrystusa, misterium paschalne Kościół obchodzi co osiem dni, w dniu, który słuszenie nazywany jest dniem Pańskim albo niedzielą»<sup>5</sup>. Paweł VI ponownie podkreślił znaczenie niedzieli, zatwierdzając nowy ogólny Kalendarz rzymski oraz powszechne przepisy określające porządek roku liturgicznego<sup>6</sup>. Bliskość trzeciego tysiąclecia skłania wiernych do podjęcia refleksji nad historią w świetle Chrystusa, a zarazem zachęca ich, by z nową gorliwością starali się odkrywać sens niedzieli: jej «tajemnicę», cel jej świętowania, jej znaczenie dla życia chrześcijańskiego i ludzkiego.

Czcigodni Bracia w biskupstwie, z zadowoleniem dowiaduję się o licznych wypowiedziach waszego magisterium na ten ważny temat oraz o wielu przedsięwzięciach duszpasterskich, jakie w okresie posoborowym podjęliście na tym polu, indywidualnie i kolegialnie, wspomagani czynnie przez swoje duchowieństwo. U progu Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 pragnę zwrócić się do was w tym Liście apostołskim, aby wesprzeć wasze działania duszpasterskie w tej tak doniosłej dziedzinie. Zarazem jednak pragnę się zwrócić do was wszystkich, drodzy bracia w wierze, i w pewien sposób stać się duchowo obecnym w waszych wspólnotach, w których gromadzicie się każdej niedzieli wraz ze swymi pasterzami, aby sprawować Eucharystię i świętować «dzień Pański». Wiele spośród refleksji i przemyśleń wyrażonych w tym Liście apostołskim to owoc moich doświadczeń z lat posługi biskupiej w Krakowie, a także z późniejszego okresu, gdy już jako Biskup Rzymu i Następca Piotra odwiedzałem rzymskie parafie, regularnie udając się do nich właśnie w niedziele różnych okresów roku liturgicznego. Tak więc List ten jest niejako kontynuacją żywego dialogu, jaki chętnie nawiązuję z wiernymi, aby rozważyć wraz z wami sens niedzieli i zwrócić uwagę na motywy, dla których warto ją przeżywać jako prawdziwy «dzień Pański» także w nowych okolicznościach naszych czasów.

4. Wszyscy pamiętamy bowiem, że jeszcze stosunkowo niedawno «świętowanie» niedzieli było ułatwione w krajach o tradycji chrześcijańskiej przez liczny udział rzesz wiernych i niejako przez samą organizację społeczeństwa, w którym odpoczynek niedzielny stanowił trwały element prawodawstwa dotyczącego różnych form pracy. Dzisiaj jednak, nawet w krajach, w których świąteczny charakter tego dnia jest zagwarantowany ustawowo, ewolucja sytuacji społeczno-ekonomicznej doprowadziła w wielu przypadkach do głębokich przemian w zachowaniach zbiorowych i w konsekwencji także w samym charakterze niedzieli. Powszechna stała się praktyka «weekendu», rozumianego jako cotygodniowy czas odpoczynku, przeżywanego nieraz z dala od stałego miejsca zamieszkania i związanego często z udziałem w różnych formach aktywności kulturalnej, politycznej lub sportowej, które zwykle są organizowane właśnie w dni świąteczne. Jest to zjawisko społeczne i kulturowe, w którym nie brak z pewnością elementów pozytywnych, jeśli tylko przyczynia się ono, w duchu poszanowania autentycznych wartości, do rozwoju człowieka i do postępu życia społecznego jako całości. Pozwala ono zaspokoić nie tylko potrzebę odpoczynku, ale także «świętowania», wpisaną w ludzką naturę. Niestety, gdy niedziela zatracą pierwotny sens i staje się jedynie «zakończeniem tygodnia», zdarza się czasem, że horyzont człowieka stał się tak ciasny, że nie pozwala mu dojrzeć «nieba»<sup>7</sup>. Nawet odświętnie ubrany, nie potrafi już «świętować».

Od uczniów Chrystusa oczekuje się jednak, by nie mylili świętowania niedzieli, które powinno być prawdziwym uświęceniem dnia Pańskiego, z «zakończeniem tygodnia», rozumianym zasadniczo jako czas odpoczynku i rozrywki. Bardzo potrzebna jest tutaj autentyczna dojrzałość duchowa, która pomoże chrześcijanom «być sobą» i sprawi, że dochowując konsekwentnie wierności darowi wiary, będą umieli zawsze zdać sprawę z

nadziei, która jest w nich (por. 1 P 3, 15). Wymaga to także głębszego zrozumienia niedzieli, aby nawet w trudnych okolicznościach można ją było przeżywać w postawie pełnego posłuszeństwa Duchowi Świętemu.

5. Sytuacja w tej dziedzinie jest dosyć zróżnicowana. Z jednej strony przykład niektórych młodych Kościołów ukazuje, że z jak wielką gorliwością można świętować niedzielę, i to zarówno w miastach, jak i w najbardziej odległych wioskach. W innych regionach natomiast, na skutek wspomnianych trudności socjologicznych, a może z powodu braku silnej motywacji religijnej bardzo niewielki procent wiernych uczestniczy w niedzielnej liturgii. Wydaje się, że wielu chrześcijan zatracza świadomość nie tylko centralnej roli Eucharystii, ale nawet tego, że powinni dziękować Bogu, modląc się wraz z innymi w łonie wspólnoty kościelnej.

Dodatkowym problemem jest też brak wystarczającej liczby kapłanów, występujący nie tylko w krajach misyjnych, ale także od dawna już chrześcijańskich, który czasem uniemożliwia sprawowanie niedzielnej liturgii eucharystycznej w poszczególnych wspólnotach.

6. Wydaje się, że w obliczu tych nowych sytuacji i związanych z nimi problemów konieczne jest *ponowne odkrycie głębokich uzasadnień doktrynalnych*, które stanowią podstawę przykazania kościelnego, aby wszyscy wierni uświadomili sobie wyraźnie, jak nieodzowną wartością jest niedziela w życiu chrześcijańskim. Dążąc do tego, idziemy śladem odwiecznej tradycji Kościoła, którą potwierdził zdecydowanie Sobór Watykański II, nauczając, że w niedzielę «wierni powinni schodzić się razem dla słuchania słowa Bożego i uczestniczenia w Eucharystii, tak aby wspominać Mękę, Zmartwychwstanie i chwałę Pana Jezusa i składać dziękczynienie Bogu, który ich  $\square$ odrodził przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa ku nadziei żywej $\square$  (1 P 1, 3)»<sup>8</sup>.

7. Obowiązek świętowania niedzieli — zwłaszcza przez udział w Eucharystii i przez odpoczynek w duchu chrześcijańskiej radości i braterstwa — staje się bowiem w pełni zrozumiały, jeśli pamiętamy o różnorodnych wymiarach tego dnia, na które zwrócimy uwagę w niniejszym Liście.

Dzień ten stanowi samo centrum chrześcijańskiego życia. Jeśli od początku pontyfikatu niestrudzenie powtarzam słowa: «Nie lękajcie się! Otwórzcie, na oścież otwórzcie drzwi Chrystusowi!»<sup>9</sup>, to dziś chciałbym z mocą wezwać wszystkich do ponownego odkrycia niedzieli: *Nie lękajcie się ofiarować waszego czasu Chrystusowi!* Tak, otworzymy Chrystusowi nasz czas, aby On mógł go rozjaśnić i nadać mu kierunek. On jest Tym, który zna tajemnicę czasu i tajemnicę wieczności i ofiarowuje nam «swój dzień» jako zawsze nowy dar swojej miłości. Ponowne odkrycie sensu tego «dnia» jest łaską, o którą należy prosić nie tylko po to, aby wypełniać w życiu nakazy wiary, ale także by dać konkretną odpowiedź na prawdziwe i głębokie pragnienia każdego człowieka. Czas ofiarowany Chrystusowi nigdy nie jest czasem straconym, ale raczej czasem, który zyskujemy, aby nadać głęboko ludzki charakter naszym relacjom z innymi i naszemu życiu.

## **Rozdział I** **DIES DOMINI** **Świętowanie dzieła Stwórcy**

**«Wszystko przez Nie się stało» (J 1, 3)**

8. W doświadczeniu chrześcijańskim niedziela jest przede wszystkim świętem paschalnym, całkowicie opromienionym przez blask chwały zmartwychwstałego Chrystusa. Jest świętowaniem «nowego stworzenia». Ale właśnie ten jej charakter, jeśli rozumiemy całą jego głębię, wskazuje na nierozdzielalną więź niedzieli z tym, co Pismo Święte już na pierwszych stronicach mówi nam o Bożym zamiśle wyrażonym w stworzeniu świata. Jeśli bowiem jest prawdą, że Słowo stało się ciałem, «gdy nadeszła pełnia czasu» (por. Ga 4, 4), to prawdą jest również, że mocą swej własnej tajemnicy, jako odwieczny Syn Ojca, jest Ono początkiem i końcem wszechświata. Stwierdza to św. Jan w Prologu swojej Ewangelii: «Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało» (1, 3). Podkreśla to również św. Paweł, pisząc do Kolosan: «w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne (...). Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone» (1, 16). Ta czynna obecność Syna w stwórczym dziele Boga objawiła się w pełni w tajemnicy paschalnej, kiedy Chrystus, powstając z martwych jako «pierwszy spośród tych, co pomarli» (1 Kor 15, 20), dał początek nowemu stworzeniu oraz zainicjował proces, który On sam doprowadzi do końca, gdy powróci w chwale i «przekaze królowanie Bogu i Ojcu (...), aby Bóg był wszystkim we wszystkich» (1 Kor 15, 24. 28).

Już u świtu stworzenia ta «kosmiczna misja» Chrystusa była zatem zawarta w Bożym zamiśle. Ta *wizja chrystocentryczna*, ogarniająca całą przestrzeń czasu, towarzyszyła Bogu, gdy spojrzawszy z uznaniem na własne dzieło, odpoczął po całym swym trudzie i «pobłogosławił ów siódmy dzień i uczynił go świętym» (Rdz 2, 3). Według autora pierwszego biblijnego opisu stworzenia, reprezentującego tradycję kapłańską, wtedy właśnie został ustanowiony «szabat» — jeden z najbardziej znamienitych elementów pierwszego Przymierza, który w jakiś sposób zapowiada już dzień święty nowego i ostatecznego Przymierza. Ten sam motyw «odpoczynku Boga» (por. Rdz 2, 2) oraz odpoczynku, jakiego zaznał w ziemi obiecanej lud po wyjściu z Egiptu (por. Ps 95 [94], 11), zostaje odczytany w Nowym Testamencie w nowym świetle — w perspektywie ostatecznego «odpoczynku szabatniego» (por. Hbr 4, 9), do którego wszedł sam Chrystus przez swoje zmartwychwstanie i do którego ma wejść Lud Boży, naśladowując wytrwale Jego synowskie posłuszeństwo (por. Hbr 4, 3-16). Trzeba zatem odczytać na nowo wspaniały opis stworzenia i pogłębić teologię «szabatu», aby wejść na drogę wiodącą do pełnego zrozumienia niedzieli.

### **«Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię» (Rdz 1, 1)**

9. Poetycki styl narracji Księgi Rodzaju dobrze wyraża zdumienie człowieka w obliczu ogromu stworzenia oraz płynące stąd uwielbienie dla Tego, który wszystkie rzeczy wyprowadził z nicości. Stronice te mają głęboką wymowę religijną — są hymnem na cześć Stwórcy wszechświata i ukazują Go jako jedynego Pana, przez co odpierają pojawiające się wciąż na nowo pokusy ubóstwienia samego świata, a zarazem są hymnem opiewającym dobroć rzeczywistości stworzonej, ukształtowanej przez wszechmocną i miłosierną dłoń Boga.

«Bóg widział, że były dobre» (por. Rdz 1, 10. 12 itd.). Ten refren powracający kilkakrotnie w opowiadaniu *rzuca pozytywne światło na wszystko, co znajduje się we wszechświecie*, a zarazem wnika w tajemnicę, która pozwala go właściwie zrozumieć i otwiera przed nim możliwość odrodzenia: świat jest dobry w takiej mierze, w jakiej pozostaje złączony ze swoim źródłem, a gdy oszpeci go grzech, staje się na powrót dobry, jeśli z pomocą łaski powraca do Tego, który go stworzył. Jest oczywiste, że ta dialektyka nie dotyczy bezpośrednio rzeczy nieożywionych ani zwierząt, lecz istot ludzkich, które otrzymały niezrównany dar wolności, ale zarazem ponoszą ryzyko z nią związane. Bezpośrednio po opisach stworzenia Biblia celowo uwypukla dramatyczny kontrast między wielkością

człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boże, a jego upadkiem, który rozpoczyna w świecie mroczną historię grzechu i śmierci (por. Rdz 3).

10. Wszechświat jest dziełem rąk Boga, nosi zatem znamię Jego dobroci. Jest piękny i godny podziwu, zasługuje na to, byśmy się nim cieszyli, ale istnieje też po to, abyśmy go uprawiali i rozwijali. Potrzeba «dokończenia» dzieła Bożego otwiera w świecie przestrzeń dla ludzkiej pracy. «*Bóg ukończył w dniu szóstym swe dzieło, nad którym pracował*» (Rdz 2, 2). Przez ten antropomorficzny opis «pracy» Boga Biblia nie tylko otwiera nam drogę do zrozumienia tajemniczej relacji między Stwórcą a światem stworzonym, ale rzuca też światło na zadanie, jakie człowiek ma do spełnienia wobec świata. «Praca» Boga jest niejako przykładem dla człowieka. Jest on bowiem powołany nie tylko do tego, by mieszkać w świecie, ale by go «budować», stając się w ten sposób «współpracownikiem» Boga. Jak napisałem w Encyklice *Laborem exercens*, początkowe rozdziały Księgi Rodzaju są w pewnym sensie pierwszą «ewangelią pracy»<sup>10</sup>. Prawdę tę podkreśla także Sobór Watykański II: «Człowiek (...) stworzony na obraz Boga, otrzymał zlecenie, żeby rządził światem w sprawiedliwości i świętości, podporządkowując sobie ziemię ze wszystkim, co w niej jest, oraz żeby, uznając Boga Stwórcą wszystkiego, odnosił do Niego siebie samego i wszystkie rzeczy, tak aby przez poddanie człowiekowi wszystkiego przedziwne było po całej ziemi imię Boże»<sup>11</sup>.

Porywająca historia rozwoju nauki, techniki i kultury w jej wielorakich przejawach — rozwoju coraz szybszego, dzisiaj postępującego wręcz w zawrotnym tempie — jest w dziejach świata owocem misji, jaką Bóg powierzył mężczyźnie i kobiecie, zlecając im zadanie i obowiązek zaludniania ziemi i zapanowania nad nią przez pracę, w sposób zgodny z nakazami Jego Prawa.

### **«Szabat»: radosny odpoczynek Stwórcy**

11. Skoro «praca» Boga, opisana na pierwszych stronicach Księgi Rodzaju, jest przykładem dla człowieka, to jest nim również Boży «odpoczynek». «*Odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie, jaki podjął*» (Rdz 2, 2). Także tutaj mamy do czynienia z wizją antropomorficzną, której bogate przesłanie staje się zaczynem płodnej refleksji.

«Odpoczynku» Boga nie należy rozumieć powierzchownie jako swego rodzaju «braku działania». Akt stwórczy, stanowiący fundament świata, jest bowiem ze swej natury nieustanny, Bóg zatem nigdy nie przestaje działać, o czym sam Jezus z naciskiem przypomina, mówiąc właśnie o nakazie świętowania szabat: «Ojciec mój działa aż do tej chwili i Ja działam» (J 5, 17). Odpoczynek Boga w siódmym dniu nie wskazuje zatem na Boga, który przestał «pracować», ale podkreśla doskonałość wykonanej pracy i ma raczej oznaczać, że zatrzymał się On przed dziełem swoich rąk, kierując ku *niemu spojrzenie pełne radości i zadowolenia*, gdyż było «bardzo dobre» (Rdz 1, 31). Jest to więc spojrzenie «kontemplacyjne», które nie zwraca się ku następnym dziełom, lecz pozwala raczej zachwycić się pięknem tego, co już zostało dokonane. Kieruje się ono ku wszystkim rzeczom, ale w szczególny sposób ku człowiekowi, który jest zwieńczeniem stwórczego dzieła. W tym spojrzeniu można już w pewien sposób dostrzec «oblubieńczy» charakter relacji, jaką Bóg pragnie nawiązać ze stworzeniem uczynionym na Jego obraz, powołując je do zawarcia z Nim przymierza miłości. Bóg zrealizuje ten zamysł stopniowo, otwierając perspektywę zbawienia przed całą ludzkością poprzez zbawcze przymierze, zawarte najpierw z Izraelem i doprowadzone do pełni w Chrystusie: właśnie Wcielone Słowo sprawi, zsyłając eschatologiczny dar Ducha Świętego i ustanawiając Kościół jako swoje ciało i oblubienicę, że miłosierdzie i miłość Ojca zostaną ofiarowane całej ludzkości.

12. W zamyśle Stwórcy porządek stworzenia i porządek zbawienia są od siebie odrębne, ale zarazem wewnętrznie związane. Podkreśla to już Stary Testament, gdy wskazuje, że przykazanie dotyczące «szabatu» wiąże się nie tylko z tajemniczym «odpoczynkiem» Boga po dniach twórczego działania (por. Wj 20, 8-11), ale także z wybawieniem, jakie Bóg ofiarował Izraelowi *przez wyzwolenie go z niewoli egipskiej* (por. Pwt 5, 12-15). Bóg, który odpoczywa siódmego dnia, radując się swoim stworzeniem, jest tym samym Bogiem, który objawia swą chwałę wyzwalając swe dzieci z ucisku faraona. W jednym i w drugim przypadku można by powiedzieć — posługując się obrazem chętnie stosowanym przez Proroków — że *Bóg objawia się tu jako oblubieniec wobec swojej oblubienicy* (por. Oz 2, 16-24; Jr 2, 2; Iz 54, 4-8).

Jak bowiem wskazują niektóre elementy samej tradycji żydowskiej<sup>12</sup>, aby zrozumieć istotę «szabatu», Bożego «odpoczynku», należy uświadomić sobie głęboko oblubieńczy charakter więzi, jaka w Starym i Nowym Testamencie łączy Boga z Jego ludem. Tak na przykład zostaje ona ukazana w przepięknej wizji Ozeasza: «W owym dniu zawrę z nią przymierze, ze zwierzem polnym i ptactwem powietrznym, i z tym, co pełza po ziemi. Łuk, miecz i wojnę wyniszczę z jej kraju, i pozwolę jej żyć bezpiecznie. I poślubię cię sobie [znowu] na wieki, poślubię przez sprawiedliwość i prawo, przez miłość i miłosierdzie. Poślubię cię sobie przez wierność, a poznasz Pana» (2, 20-22).

«Bóg pobłogosławił ów siódmy dzień i uczynił go świętym» (Rdz 2, 3)

13. Tak więc nakaz świętowania szabatu, który w pierwszym Przymierzu przygotowuje niedzielę nowego i wiecznego Przymierza, sięga korzeniami do samej istoty Bożego zamysłu. Właśnie dlatego nie został umieszczony wśród zwykłych przepisów kultowych, jak wiele innych nakazów, ale jest częścią Dekalogu — «dziesięciu słów» stanowiących filary życia moralnego, zaszczipionego w sercu każdego człowieka. Rozpatrując to przykazanie jako element fundamentalnych struktur etyki, Izrael, a później Kościół ukazują, że nie uważają go za jeden z wielu przepisów dyscyplinarnych, regulujących wspólnotową praktykę religijną, ale za *istotny i nieodzowny znak relacji z Bogiem*, której zapowiedź i propozycja jest zawarta w Objawieniu biblijnym. Również dzisiaj chrześcijanie powinni na nowo spojrzeć na to przykazanie w tej właśnie perspektywie. Choć istnieje także pewna naturalna zbieżność między nim a ludzką potrzebą odpoczynku, należy szukać jego głębokiego sensu w świetle wiary, aby go nie spłycić ani nie zafałszować.

14. Tak więc dzień odpoczynku zawdzięcza swój charakter przede wszystkim temu, że Bóg go «pobłogosławił» i «uświęcił», to znaczy oddzielił od pozostałych dni, aby był pośród nich «dniem Pańskim».

Aby w pełni zrozumieć sens tego «uświęcenia» szabatu, jaki przedstawia pierwszy biblijny opis stworzenia, trzeba przyjrzeć się całości tego tekstu, z którego wynika wyraźnie, że każda bez wyjątku rzeczywistość winna być podporządkowana Bogu. Do Niego należą czas i przestrzeń. On nie jest Bogiem jednego tylko dnia, ale wszystkich dni człowieka.

Jeśli zatem Bóg «uświęca» siódmy dzień szczególnym błogosławieństwem, tak że staje się on «Jego dniem» w pełnym tego słowa znaczeniu, to należy to rozumieć właśnie w kontekście tej głębokiej dynamiki dialogu przymierza, a w istocie rzeczy dialogu «oblubieńczego». Jest to dialog miłości, który nigdy nie ustaje, ale mimo to nie jest monotony, dokonuje się on bowiem w różnych tonacjach miłości — od jej przejawów powszednich i pośrednich aż po najgłębsze, których Pismo Święte oraz liczni mistycy nie wahają się opisywać za pomocą obrazów miłości oblubieńczej.

15. W rzeczywistości całe życie człowieka i cały ludzki czas powinien być przeżywany jako akt uwielbienia i dziękczynienia składanego Stwórcy. Jednakże więź człowieka z Bogiem *musi się wyrażać także w chwilach szczególnej modlitwy*, aby stawać się głębokim dialogiem, ogarniającym wszystkie wymiary osoby. «Dzień Pański» jest dniem najpełniej wyrażającym tę więź; w tym dniu człowiek wznosi swój głos do Boga, stając się rzecznikiem całego stworzenia.

Właśnie dlatego jest to także *dzień odpoczynku*: przerwanie codziennego rytmu zajęć, nieraz bardzo uciążliwego, jest znakiem «nowości» i «oderwania», a tym samym wyraża uznanie zależności człowieka i kosmosu od Boga. *Wszystko należy do Boga!* Dzień Pański wciąż na nowo potwierdza tę prawdę. Do tego właśnie nawiązuje bardzo obrazowa interpretacja «szabatu» jako swego rodzaju «architektury sakralnej» czasu, która charakteryzuje objawienie biblijne<sup>13</sup>. Dzień ten przypomina bowiem, że *wszechświat i historia należą do Boga*, a człowiek nie może wypełniać swojej misji współpracownika Stwórcy w świecie, jeżeli wciąż na nowo nie uświadamia sobie tej prawdy.

### «Pamiętać», aby «uświęcać»

16. Przykazanie Dekalogu, w którym Bóg poleca zachowywać szabat, wyrażone jest w Księdze Wyjścia w znamiennej formule: «Pamiętaj o dniu szabatu, aby go uświęcić» (20, 8). Nieco dalej natchniony tekst uzasadnia ten nakaz, przypominając dzieło dokonane przez Boga: «W sześciu dniach bowiem uczynił Pan niebo, ziemię, morze oraz wszystko, co jest w nich, w siódmym zaś dniu odpoczął. Dlatego pobłogosławił Pan dzień szabatu i uznał go za święty» (w. 11). Przykazanie wskazuje najpierw na fakt, o którym należy *pamiętać*, a dopiero potem nakazuje coś czynić. Wzywa do odnowienia pamięci o wielkim i podstawowym dziele Bożym, jakim jest stworzenie. Pamięć powinna ożywiać całe życie religijne człowieka, aby potem wypełnić dzień, w którym człowiek jest wezwany do *odpoczynku*. Odpoczynek zyskuje zatem charakter sakralny: człowiek wierzący ma odpoczywać nie tylko *jak* Bóg, ale także odpoczywać w Bogu, oddając Jemu całe stworzenie w postawie uwielbienia, dziękczynienia, synowskiego przywiązania i obłubeńczej przyjaźni.

17. Motyw «pamięci» o wielkich dziełach Bożych pojawia się w kontekście odpoczynku szabatowego także w Księdze Powtórzonego Prawa (5, 12-15), gdzie jednak uzasadnieniem przykazania jest nie tyle dzieło stworzenia, co raczej wyzwolenie, jakiego Bóg dokonał wyprowadzając Izraela z Egiptu: «Pamiętaj, że byłeś niewolnikiem w ziemi egipskiej i wyprowadził cię stamtąd Pan, Bóg twój, ręką mocną i wyciągniętym ramieniem: przeto ci nakazał Pan, Bóg twój, strzec dnia szabatu» (Pwt 5, 15).

Ta formuła zdaje się uzupełniać poprzednią: rozpatrywane łącznie, obydwie ukazują sens «dnia Pańskiego» w perspektywie jednoczącej teologię stworzenia i zbawienia. Najważniejszą treścią przykazania nie jest zatem zwykle *przerwanie* pracy, ale świętowanie wielkich dzieł Bożych.

«Odpoczynek» człowieka w dniu Pańskim zyskuje właściwy sens w takiej mierze, w jakiej żywa jest ta «pamięć», *przeniknięta wdzięcznością i uwielbieniem Boga*. Znając ten sens człowiek może wejść głęboko w wymiar «odpoczynku» Boga i mieć w nim udział, a dzięki temu przeżyć to samo radosne wzruszenie, jakiego zaznał Stwórca, gdy dokończywszy dzieła stworzenia zobaczył, że wszystko, co uczynił, «było bardzo dobre» (Rdz 1, 31).

### Od szabatu do niedzieli

18. Ze względu na tę zasadniczą więź trzeciego przykazania z pamięcią o zbawczych dziełach Bożych, chrześcijanie, dostrzegając wyjątkowość i odmienność nowej i ostatecznej epoki rozpoczętej przez Chrystusa, postanowili świętować pierwszy dzień po szabacie, to w nim bowiem dokonało się zmartwychwstanie Pana. Paschalne misterium Chrystusa jest bowiem pełnym objawieniem misterium początków, zwieńczeniem historii zbawienia i zapowiedzią eschatologicznego końca świata. To, czego Bóg dokonał w stworzeniu i co uczynił dla swego ludu wyprowadzając go z Egiptu, dopełniło się w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, choć ostatecznie wyrazi się dopiero w momencie *paruzji*, kiedy On przyjdzie w chwale. W Nim urzeczywistnia się w pełni «duchowy» sens szabatu, jak podkreśla św. Grzegorz Wielki: «Dla nas prawdziwym szabatem jest osoba naszego Odkupiciela, Pana naszego Jezusa Chrystusa»<sup>14</sup>. Dlatego radość, z jaką w pierwszy szabat dziejów człowieka Bóg przygląda się stworzeniu wydobytemu z nicości, wyraża się teraz przez radość, z jaką Chrystus objawił się swoim uczniom w niedzielę Wielkanocy, przynosząc im dar pokoju i Ducha (por. J 20, 19-23). W misterium paschalnym bowiem ludzkość, a wraz z nią całe stworzenie, które «aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia» (Rz 8, 22), przeżyła swój nowy *exodus* ku wolności dzieci Bożych, które mogą wołać razem z Chrystusem: «*Abba, Ojcze!*» (Rz 8, 15; Ga 4, 6). W świetle tej tajemnicy sens starotestamentowego nakazu świętowania dnia Pańskiego zostaje odzyskany, ubogacony i w pełni ukazany w chwale, która jaśnieje na obliczu Chrystusa zmartwychwstałego (por. 2 Kor 4, 6). Od «szabatu» przechodzimy tu do «pierwszego dnia po szabacie», od siódmego dnia do «dnia pierwszego»: *dies Domini* staje się *dies Christi!*

## **Rozdział II** **DIES CHRISTI** **Dzień zmartwychwstałego Pana i daru Ducha Świętego**

### **Pascha tygodnia**

19. «My świętujemy niedzielę, aby wspominać chwalebne zmartwychwstanie naszego Pana Jezusa Chrystusa nie tylko w dzień Wielkanocy, ale każdego tygodnia»: tak pisał na początku V w. papież Innocenty I<sup>15</sup>, poświadczając praktykę powszechnie już przyjętą, która zaczęła się rozpowszechniać w pierwszych latach po zmartwychwstaniu Pańskim. Św. Bazyli mówi o «świętej niedzieli, uczczonej zmartwychwstaniem Pańskim, która jest pierwotnym pośród wszystkich dni»<sup>16</sup>. Św. Augustyn nazywa niedzielę «sakramentem Paschy»<sup>17</sup>.

Ta głęboka więź między niedzielą a zmartwychwstaniem Pańskim jest bardzo mocno podkreślana przez wszystkie Kościoły, zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie. Zwłaszcza w tradycji Kościołów Wschodnich każda niedziela jest *anastásimos heméra* — dniem zmartwychwstania<sup>18</sup> — i właśnie ze względu na ten swój charakter stanowi centrum całego kultu.

W świetle tej nieprzerwanej i powszechnej tradycji widać wyraźnie, że chociaż korzenie dnia Pańskiego sięgają — jak powiedzieliśmy — aż dzieła stworzenia, a ściślej biorąc biblijnej tajemnicy «odpoczynku» Boga, to jednak aby zrozumieć w pełni jego sens, trzeba odwołać się bezpośrednio do zmartwychwstania Chrystusa. To właśnie stanowi treść chrześcijańskiej niedzieli: dzięki niej każdego tygodnia wciąż na nowo w myślach i w życiu wiernych staje się obecne wydarzenie paschalne, które jest źródłem zbawienia świata.

20. Wedle zgodnego świadectwa Ewangelii zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa nastąpiło «pierwszego dnia po szabacie» (J 20, 1; por. Mk 16, 2. 9; Łk 24, 1). Tego samego dnia Zmartwychwstały ukazał się dwóm uczniom na drodze do Emaus (por. Łk 24, 13-35) i



objawił się jedenastu Apostołom jednocześnie (por. Łk 24, 36; J 20, 19). Osiem dni później — jak zaświadcza Ewangelia Janowa (por. 20, 26) — gdy uczniowie znów byli zgromadzeni, Jezus przyszedł do nich i dał się poznać Tomaszowi, ukazując ślady swojej męki. Była niedziela, dzień Pięćdziesiątnicy, pierwszy dzień ósmego tygodnia po żydowskim święcie Paschy (por. Dz 2, 1), kiedy przez zesłanie Ducha Świętego wypełniła się obietnica, jaką Jezus dał Apostołom po zmartwychwstaniu (por. Łk 24, 49; Dz 1, 4-5). Był to dzień pierwszego przepowiadania i pierwszych chrztów: Piotr ogłosił zgromadzonym tłumom, że Chrystus został wskrzeszony z martwych, po czym ci, «którzy przyjęli jego naukę, zostali ochrzczeni» (Dz 2, 41). Była to epifania Kościoła, objawionego jako lud, w którym rozproszone dzieci Boże, mimo wszelkich dzielących je różnic, gromadzą się w jedno.

### **Pierwszy dzień tygodnia**

21. Z tych właśnie przyczyn już w czasach apostołskich «pierwszy dzień po szabacie», czyli pierwszy dzień tygodnia zaczął wyznaczać cały rytm życia uczniów Chrystusa (por. 1 Kor 16, 2). Właśnie w «pierwszym dniu po szabacie» wierni w Troadzie zgromadzili się «na łamaniu chleba», gdy Paweł wygłosił do nich mowę pożegnalną i w cudowny sposób przywrócił do życia młodego Eutycha (por. Dz 20, 7-12). Księga Apokalipsy świadczy o zwyczaju nadawania temu pierwszemu dniowi tygodnia nazwy «dzień Pański» (1, 10). Ten obyczaj stał się już wówczas cechą wyróżniającą chrześcijan spośród otaczającego ich świata. Zauważył to już na początku II w. gubernator Bitynii Pliniusz Młodszy, stwierdzając, że chrześcijanie «zwykli gromadzić się zawsze tego samego dnia przed wschodem słońca i śpiewać razem hymn do Chrystusa, którego czczą jako boga»<sup>19</sup>. Istotnie, chrześcijanie używając określenia «dzień Pański», nadawali mu pełnię znaczenia, jakie wypływa z orędzia paschalnego: «Jezus Chrystus jest Panem» (Flp 2, 11; por. Dz 2, 36; 1 Kor 12, 3). W ten sposób przyznawali Chrystusowi ten sam tytuł, którym tłumacze Septuaginty oddawali objawione w Starym Testamencie imię własne Boga, JHWH, którego nie było wolno wymawiać.

22. W tym pierwszym okresie istnienia Kościoła podział dni na cykle tygodniowe nie był powszechnie stosowany w regionach, gdzie szerzyła się Ewangelia, zaś dni świąteczne greckie i rzymskie nie przypadają w te same dni, co chrześcijańska niedziela. Dlatego regularne świętowanie dnia Pańskiego co tydzień nastęrczało chrześcijanom znaczne trudności. Tłumaczy to, dlaczego wierni musieli się gromadzić przed wschodem słońca<sup>20</sup>. Jednakże wierne zachowywanie rytmu tygodniowego było postrzegane jako powinność oparta na Nowym Testamencie i związana z objawieniem starotestamentowym. Podkreślają to często apologeti i Ojcowie Kościoła w swoich pismach i w kaznodziejstwie. Tajemnica paschalna była ukazywana w świetle tych tekstów Pisma Świętego, które wedle świadectwa św. Łukasza (por. Łk 24, 27. 44-47) miał wyjaśnić uczniom sam zmartwychwstały Chrystus. W ich perspektywie świętowanie dnia zmartwychwstania zyskiwało wymowę doktrynalną i symboliczną, zdolną w pełni wyrazić nowość chrześcijańskiego misterium.

### **Stopniowe odróżnianie niedzieli od szabatu**

23. Na tę właśnie nowość kładzie nacisk katecheza w pierwszych wiekach, starając się ukazać odmiennosc niedzieli od żydowskiego szabatu. W szabat Żydzi mieli obowiązek gromadzić się w synagodze i zachowywać odpoczynek przepisany przez Prawo. W pierwszym okresie Apostołowie, a zwłaszcza św. Paweł nadal uczęszczali do synagogi, aby głosić tam Jezusa Chrystusa, komentując «słowa Proroków, odczytywane co szabat» (por. Dz 13, 27). W niektórych wspólnotach współistniał zwyczaj zachowywania szabatu i świętowania niedzieli. Bardzo wczesnie jednak zaczęto coraz wyraźniej odróżniać te dwa dni,

przede wszystkim po to, by oprzeć się naciskom tych chrześcijan, którzy wywodzili się z judaizmu i uważali za konieczne zachowywanie nakazów starego Prawa. Św. Ignacy z Antiochii pisze: «Jeżeli ci, którzy żyli w starym porządku rzeczy, przyszli do nowej nadziei i nie zachowują już szabatu, ale obchodzą dzień Pański, dzień, w którym nasze życie powstało z martwych przez Chrystusa i Jego śmierć (...) — a z tej tajemnicy my otrzymaliśmy wiarę i w niej trwamy, abyśmy zostali uznani za uczniów Chrystusa, naszego jedyne Nauczyciela — to jakże moglibyśmy żyć bez Niego, skoro nawet Prorocy oczekiwali Go jako nauczyciela, gdyż byli Jego uczniami w Duchu?»<sup>21</sup>. Św. Augustyn natomiast stwierdza: «Dlatego także nasz Pan położył swą pieczęć na swoim dniu, to znaczy na trzecim dniu po męce. W porządku tygodniowym jest to jednak dzień ósmy, przypadający po siódmym, czyli po szabacie, a więc w pierwszym dniu tygodnia»<sup>22</sup>. Różnica między niedzielą a żydowskim szabatem stawała się coraz wyraźniejsza w świadomości chrześcijan, ale w niektórych okresach historii, gdy kładziono szczególny nacisk na obowiązek zachowania świątecznego odpoczynku, można było zauważyć pewną tendencję do «szabatyzacji» dnia Pańskiego. Nie brakło też chrześcijańskich środowisk, w których szabat i niedziela były obchodzone jako «dwa bratnie dni»<sup>23</sup>.

### **Dzień nowego stworzenia**

24. Spojrzenie na chrześcijańską niedzielę z perspektywy szabatu, typowej dla Starego Testamentu, stało się także punktem wyjścia do bardzo interesujących rozważań teologicznych. Zwrócono zwłaszcza uwagę na szczególną więź istniejącą między zmartwychwstaniem a stworzeniem. Chrześcijańska refleksja spontanicznie bowiem powiązała zmartwychwstanie, które nastąpiło «w pierwszym dniu tygodnia», z pierwszym dniem owego kosmicznego tygodnia (por. Rdz 1, 1-2. 4), w którym według opisu Księgi Rodzaju dokonały się kolejne etapy dzieła stworzenia, a mianowicie z dniem stworzenia światła (por. Rdz 1, 3-5). To powiązanie pozwalało rozumieć zmartwychwstanie jako początek nowego stworzenia, którego pierwowociną był uwielbiony Chrystus — «Pierworodny wobec każdego stworzenia» (por. Kol 1, 15) i «Pierworodny spośród umarłych» (Kol 1, 18).

25. W niedzielę bowiem, bardziej niż w jakimkolwiek inny dzień, chrześcijanin ma pamiętać o zbawieniu, które zostało mu ofiarowane przez chrzest i dzięki któremu stał się nowym człowiekiem w Chrystusie. «Jako razem z Nim pogrzebani w chrzcie, w Nim też razem zostaliście wskrzeszeni przez wiarę w moc Boga, który Go wskrzesił» (por. Kol 2, 12; Rz 6, 4-6). Liturgia podkreśla ten chrzcielny wymiar niedzieli, zachęcając do sprawowania obrzędu chrztu nie tylko w wigilię Paschy, ale również w tym dniu tygodnia, «w którym Kościół wspomina zmartwychwstanie Pańskie»<sup>24</sup>, a ponadto proponując, aby akt pokutny rozpoczynający Mszę św. miał postać pokropienia wodą święconą, która przypomina właśnie wydarzenie chrztu jako moment narodzin każdego chrześcijańskiego życia<sup>25</sup>.

### **Dzień ósmy - zapowiedź wieczności**

26. Z drugiej strony fakt, że szabat jest siódmym dniem tygodnia, stał się podstawą dla interpretacji dnia Pańskiego według innego jeszcze klucza symbolicznego, bardzo chętnie stosowanego przez Ojców: niedziela jest nie tylko dniem pierwszym, ale także «dniem ósmym», to znaczy, że w stosunku do tygodniowego cyklu siedmiu dni zajmuje pozycję wyjątkową i transcendentną, symbolizując zarazem początek czasu i jego kres w «przyszłym wieku». Św. Bazyli wyjaśnia, że niedziela jest znakiem tego naprawdę jedyne dnia, który nastąpi po obecnym czasie — dnia trwającego bez końca, nie znajdującego zmięch ani świtu, nieprzemijającej epoki, która nigdy się nie zestarzeje; niedziela jest nieustannym zwiastowaniem życia wiecznego, które podtrzymuje nadzieję chrześcijan i dodaje im sił w

drodze<sup>26</sup>. W perspektywie ostatniego dnia, który w pełni urzeczywistnia to, co zapowiada symbolika szabatu, św. Augustyn pisze w zakończeniu Wyznań, że éschaton będzie «pokojem wytchnienia, pokojem szabatu, pokojem bez zmięczenia»<sup>27</sup>. Świętowanie niedzieli, dnia «pierwszego» i zarazem «ósmego», wprowadza chrześcijanina na drogę ku życiu wiecznemu<sup>28</sup>.

### **Dzień Chrystusa-Światłości**

27. Ta perspektywa chrystocentryczna pozwala zrozumieć inne jeszcze znaczenie symboliczne, jakie refleksja chrześcijańska i praktyka duszpasterska wiąże z dniem Pańskim. Idąc bowiem za trafną intuicją duszpasterską, Kościół nadał chrześcijański sens określeniu «dzień słońca», używanemu przez Rzymian na oznaczenie niedzieli i do dziś obecnemu w niektórych językach europejskich<sup>29</sup>; w ten sposób chronił wiernych przed niebezpiecznym wpływem kultów oddających boską cześć słońcu oraz sprawiał, że celebrowanie tego dnia zwracała się ku Chrystusowi jako prawdziwemu «słońcu» ludzkości. Św. Justyn, pisząc do pogan, posługuje się tym potocznie stosowanym określeniem, aby zaznaczyć, że chrześcijanie gromadzili się «w dniu zwanym dniem słońca»<sup>30</sup>, ale wyrażenie to nabiera już dla chrześcijan nowego znaczenia, w pełni ewangelicznego<sup>31</sup>. Chrystus jest bowiem światłością świata (por. J 9, 5; por. także J 1, 4-5. 9), a dzień upamiętniający Jego zmartwychwstanie jest — w rytmie tygodnia, wyznaczającym upływ czasu — niegasnącym odbłaskiem objawienia Jego chwały. Motyw niedzieli jako dnia rozjaśnionego triumfem Chrystusa zmartwychwstałego znajduje miejsce w Liturgii Godzin<sup>32</sup>, a w liturgiach wschodnich zostaje szczególnie podkreślony w czuwaniu nocnym wprowadzającym w niedzielę. Gromadząc się w tym dniu, Kościół z pokolenia na pokolenie doświadcza zdumienia Zachariasza, gdy wpatruje się w Chrystusa, ogłaszając Go jako «Wschodzące Słońce, [które] nas nawiedzi, by zajaśnieć tym, co w mroku i cieniu śmierci mieszkają» (por. Łk 1, 78-79), i zaznaje tej samej radości, z jaką starzec Symeon wziął w ramiona Boże Dziecię, które przyszło jako «światło na oświecenie pogan» (Łk 2, 32).

### **Dzień daru Ducha Świętego**

28. Niedziela jest dniem światłości, można więc nazwać ją także dniem «ognia», nawiązując do Ducha Świętego. Światłość Chrystusa jest bowiem głęboko związana z «ogniem» Ducha, a obydwa te obrazy wskazują na sens chrześcijańskiej niedzieli<sup>33</sup>. Ukazując się Apostołom wieczorem w dniu Paschy, Jezus tchnął na nich i powiedział: «Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane» (J 20, 22-23). To tchnienie Ducha Świętego było wielkim darem, jaki Zmartwychwstały ofiarował swoim uczniom w wieczór niedzieli paschalnej. Również w niedzielę, pięćdziesiąt dni po zmartwychwstaniu, Duch zstąpił z mocą — niczym «uderzenie gwałtownego wichru» i w postaci «języków ognia» (por. Dz 2, 2-3) — na Apostołów zgromadzonych razem z Maryją. Pięćdziesiątnica jest nie tylko wydarzeniem, które dało początek istnieniu Kościoła, ale tajemnicą, która nieustannie go ożywia<sup>34</sup>. Chociaż liturgia świętuje w szczególny sposób to wydarzenie podczas dorocznej uroczystości, która kończy «wielką niedzielę»<sup>35</sup>, jest ono wpisane — właśnie ze względu na swą ścisłą więź z tajemnicą paschalną — także w głębokie znaczenie każdej niedzieli. «Pascha tygodnia» staje się więc w pewien sposób «Pięćdziesiątnicą tygodnia», w której chrześcijanie wciąż na nowo przeżywają radosne spotkanie Apostołów ze Zmartwychwstałym, a On ożywia ich tchnieniem swego Ducha.

### **Dzień wiary**

29. Wszystkie te wymiary niedzieli, stanowiące o jej szczególnym charakterze, sprawiają, że jest ona w pełnym tego słowa znaczeniu *dniem wiary*. W nim to za sprawą Ducha Świętego, żywej «pamięci» Kościoła (por. J 14, 26), każdy z uczniów Chrystusa na nowo przeżywa w swoim «dzisiaj» pierwsze objawienie się Zmartwychwstałego. Stając przed Nim w niedzielnym zgromadzeniu, wierni słyszą wezwanie skierowane niegdyś do apostoła Tomasza: «Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włóż [ją] do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym!» (J 20, 27). Tak, niedziela jest dniem wiary. Podkreśla to fakt, że podczas niedzielnej liturgii eucharystycznej, podobnie zresztą jak w uroczystości liturgiczne, odmawia się wyznanie wiary. Credo, recytowane lub śpiewane, uwypukla charakter chrzcielny i paschalny niedzieli, czyniąc z niej dzień, w którym człowiek ochrzczony w szczególny sposób odnawia postanowienie wierności Chrystusowi i Jego Ewangelii i z nową mocą uświadamia sobie przyrzeczenia chrzcielne. Przyjmując słowo i spożywając Ciało Pańskie, patrzy jakby w oczy samemu zmartwychwstałemu Jezusowi, obecnemu w «świętych znakach», i razem z apostołem Tomaszem wyznaje: «Pan mój i Bóg mój!» (J 20, 28).

### **Dzień niezastąpiony!**

30. Wszystko to pozwala zrozumieć, dlaczego w obliczu trudności, jakie stwarza nasza epoka, należy chronić tożsamość tego dnia, a nade wszystko głęboko ją przeżywać. Jeden ze wschodnich autorów, żyjący na początku III stulecia, odnotowuje, że już wówczas we wszystkich regionach wierni regularnie świętowali niedzielę<sup>36</sup>. Praktyka ukształtowana spontanicznie stała się potem regułą zatwierdzoną przez prawo: dzień Pański wyznaczał rytm całej dwutysiącletniej historii Kościoła. Czyż jest do pomyślenia, by nie odmierzał także jego przyszłości? Kościół z pewnością potrafi zrozumieć problemy, jakie w naszych czasach mogą utrudniać zachowywanie obowiązku niedzielnego, i jest po macierzyńsku wrażliwy na los każdego ze swoich dzieci. Za swoje szczególne zadanie uważa podjęcie nowych wysiłków na polu katechezy i duszpasterstwa, aby w normalnych warunkach życiowych żadne z nich nie było pozbawione dostępu do tego źródła obfitych łask, jakim jest świętowanie dnia Pańskiego. W tym właśnie duchu Sobór Watykański II wypowiedział się na temat możliwości reformy kalendarza kościelnego w związku ze zmianami w kalendarzach cywilnych, stwierdzając, że Kościół «nie sprzeciwia się tym tylko rozmaitym systemom, (...) które zachowują i zabezpieczają siedmiodniowy tydzień z niedzielą»<sup>37</sup>. U progu trzeciego tysiąclecia świętowanie chrześcijańskiej niedzieli — ze względu na zawarte w niej znaczenia i wymiary, powiązane z podstawowymi prawdami wiary — pozostaje kluczowym elementem chrześcijańskiej tożsamości.

## **Rozdział III**

### **DIES ECCLESIAE**

#### **Zgromadzenie eucharystyczne sercem niedzieli**

#### **Obecność Zmartwychwstałego**

31. «Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata» (Mt 28, 20). Te słowa Chrystusowej obietnicy nadal rozbrzmiewają w Kościele, to ona stanowi sekret jego żywotności i źródło jego nadziei. Jeżeli niedziela jest dniem zmartwychwstania, to nie tylko jako pamiątka wydarzenia z przeszłości, ale jako świętowanie żywej obecności Zmartwychwstałego pośród wierzących.

Aby we właściwy sposób głosić i przeżywać tę obecność, uczniowie Chrystusa nie mogą poprzestawać na modlitwie indywidualnej ani wspominać Jego śmierci i zmartwychwstania tylko w swoim wnętrzu, w skrytości serca. Wszyscy bowiem, którzy otrzymali łaskę chrztu, zostali zbawieni nie tylko jako pojedyncze osoby, ale jako członki Mistycznego Ciała, włączone do społeczności Ludu Bożego<sup>38</sup>. Ważne jest zatem, by gromadząc się wyrażali w pełni tożsamość Kościoła jako *ekklesia* — zgromadzenia zwołanego przez zmartwychwstałego Pana, który oddał życie w ofierze, «by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno» (J 11, 52). Stały się one «jednym» w Chrystusie (por. Ga 3, 28) dzięki darowi Ducha Świętego. Ta jedność staje się widoczna, gdy chrześcijanie gromadzą się we wspólnocie: uświadamiają sobie wówczas i świadczą wobec świata, że są ludem odkupionych, złożonym z «[ludzi] z każdego pokolenia, języka, ludu i narodu» (Ap 5, 9). W zgromadzeniu uczniów Chrystusa trwa obraz pierwszej chrześcijańskiej wspólnoty, który Łukasz przedstawił w Dziejach Apostolskich jako przykład dla nas, pisząc, że pierwsi ochrzczeni «trwali w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach» (Dz 2, 42).

### Zgromadzenie eucharystyczne

32. Ta rzeczywistość życia Kościoła nie tylko wyraża się w sposób szczególnie głęboki w *Eucharystii*, ale w pewnym sensie z niej się «wywodzi»<sup>39</sup>. Eucharystia karmi i kształtuje Kościół: «Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno Ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba» (1 Kor 10, 17). Dzięki tej żywotnej więzi z Sakramentem Ciała i Krwi Pańskiej właśnie w Eucharystii można tę tajemnicę Kościoła najdoskonalej głosić, doświadczać i przeżywać<sup>40</sup>.

Wymiar eklezjalny wpisany w samą istotę Eucharystii urzeczywistnia się za każdym razem, gdy jest ona sprawowana. Tym pełniej jednak wyraża się w dniu, w którym cała wspólnota zostaje zwołana, aby obchodzić pamiątkę zmartwychwstania Chrystusa. Znamienne jest stwierdzenie Katechizmu Kościoła Katolickiego, że «niedzielna celebracja dnia Pańskiego i Eucharystii stanowi centrum życia Kościoła»<sup>41</sup>.

33. Właśnie bowiem podczas niedzielnej Mszy św. chrześcijanie szczególnie mocno przeżywają to, czego doświadczyli Apostołowie wieczorem w dniu Paschy, gdy Zmartwychwstały objawił się im wszystkim, zgromadzonym w jednym miejscu (por. J 20, 19). W tej niewielkiej wspólnocie uczniów, stanowiącej załóżkę Kościoła, był w pewien sposób obecny Lud Boży wszystkich czasów. Dzięki ich świadectwu wszystkie pokolenia wierzących słyszą echo pozdrowienia Chrystusa, przynoszącego mesjański dar pokoju, który On nabył za cenę swojej krwi i ofiarował razem ze swym Duchem: «Pokój wam!» W ponownym przyjsciu Chrystusa do uczniów «po ośmiu dniach» (J 20, 26) można dostrzec najbardziej pierwotny obraz chrześcijańskiej wspólnoty, która gromadzi się co osiem dni, w dniu Pańskim czyli w niedzielę, aby wyznawać wiarę w Jego zmartwychwstanie i zbierać owoce obiecanego przezeń błogosławieństwa: «Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli» (J 20, 29). Tę głęboką więź między objawieniem się Zmartwychwstałego a Eucharystią odzwierciedla Ewangelia Łukasza, gdy opowiada o dwóch uczniach idących do Emaus, do których sam Chrystus przyłączył się w drodze, a potem wyjaśniał im Pisma, a następnie zasiadł z nimi do stołu. Rozpoznali Go, gdy «wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im» (24, 30). Jezus czyni tutaj te same gesty co podczas Ostatniej Wieczerzy, nawiązując wyraźnie do «łamania chleba», jak w pierwszym pokoleniu chrześcijan nazywano Eucharystię.

### Eucharystia niedzielna

34. To prawda, że Eucharystia niedzielna, sama w sobie, ma takie samo znaczenie jak sprawowana w dowolny inny dzień oraz że nie można jej oddzielać od całości życia liturgicznego i sakramentalnego. Życie to jest ze swej natury epifanią Kościoła<sup>42</sup>, której najbardziej znamienity moment następuje wówczas, gdy wspólnota diecezjalna gromadzi się na modlitwie wraz ze swoim pasterzem: «Kościół ujawnia się przede wszystkim w pełnym i czynnym uczestnictwie całego świętego Ludu Bożego w tych samych obchodach liturgicznych, zwłaszcza w tej samej Eucharystii, w jednej modlitwie, przy jednym ołtarzu pod przewodnictwem biskupa, otoczonego kapłanami i sługami ołtarza»<sup>43</sup>. Wiąż z biskupem i z całą kościelną wspólnotą jest wpisana w każdą liturgię eucharystyczną, niezależnie od tego, czy przewodniczy jej biskup i w jakim dniu tygodnia zostaje odprawiona. Wyrazem tego jest wspomnienie biskupa w modlitwie eucharystycznej.

Niemniej Eucharystia niedzielna, która wiąże się z obowiązkiem uczestnictwa całej wspólnoty i odznacza szczególnie uroczystym charakterem, właśnie dlatego że jest sprawowana w «dniu, w którym Chrystus zwyciężył śmierć i dał nam udział w życiu wiecznym»<sup>44</sup>, ukazuje szczególnie wyraziście swój wymiar eklezjalny i jawi się jako pierwowzór innych liturgii eucharystycznych. Każda wspólnota, gromadząc wszystkich swoich członków na «łamaniu chleba», uświadamia sobie, że jest miejscem, w którym urzeczywistnia się konkretnie tajemnica Kościoła. W tej samej liturgii wspólnota otwiera się także na komunie z Kościołem powszechnym<sup>45</sup>, prosząc Ojca, aby «pamiętał o Kościele rozproszonym po całym świecie» i pozwolił mu wzrastać — w jedności wszystkich wiernych z Papieżem i pasterzami poszczególnych Kościołów — do doskonałej miłości.

### Dzień Kościoła

35. Tak więc *dies Domini* jawi się także jako *dies Ecclesiae*. Jest zatem zrozumiałe, dlaczego na płaszczyźnie duszpasterskiej należy szczególnie podkreślać wspólnotowy wymiar liturgii niedzielnej. Jak już przypominałem przy innej okazji, pośród różnych form działalności parafii «żadna nie ma tak żywotnego znaczenia i tak silnego wpływu formacyjnego na wspólnotę, jak niedzielna celebrowanie dnia Pańskiego połączona z Eucharystią»<sup>46</sup>. Z tą właśnie myślą Sobór przypominał, że należy rozwijać «poczucie wspólnoty parafialnej, zwłaszcza w zbiorowym odprawianiu niedzielnych Mszy świętych»<sup>47</sup>. W tym samym kierunku zmierzają także późniejsze instrukcje dotyczące liturgii, zalecające, aby w niedzielę i w dni świąteczne celebracje eucharystyczne odprawiane na co dzień w różnych kościołach i oratoriach były skoordynowane z celebracją sprawowaną w kościele parafialnym, a to właśnie po to, by «rozwinąć poczucie przynależności do kościelnej wspólnoty, które umacnia się i wyraża w szczególności przez wspólnotowe świętowanie niedzieli, zarówno w obecności biskupa, zwłaszcza w katedrze, jak i w zgromadzeniu parafialnym, którego pasterz zastępuje biskupa»<sup>48</sup>.

36. W zgromadzeniu niedzielnym najpełniej urzeczywistnia się jedność: w nim bowiem sprawowane jest *sacramentum unitatis*, które stanowi istotny element natury Kościoła — ludu zgromadzonego «przez jedność» i «w jedności» Ojca, Syna i Ducha Świętego<sup>49</sup>. Chrześcijańskie rodziny znajdują w nim jeden z najbardziej wyrazistych znaków swej tożsamości i «posługi» jako «kościół domowy», gdy rodzice przystępują wraz z dziećmi do jednego stołu słowa i Chleba życia<sup>50</sup>. Mówiąc o tym należy przypomnieć, że przede wszystkim sami rodzice mają wychowywać swoje dzieci do udziału we Mszy św. niedzielnej, korzystając z pomocy katechetów, którzy winni zadbać o to, aby program formacji dzieci powierzonych ich opiece obejmował przygotowanie do uczestnictwa we Mszy św., oraz wyjaśnić im, jakie jest istotne uzasadnienie obowiązku niedzielnego. Może się do tego

przyczynić — w sprzyjających okolicznościach — także celebrowanie Mszy św. dla dzieci w różnych formach przewidzianych przez przepisy liturgiczne<sup>51</sup>.

Jest też naturalne, że podczas niedzielnych Mszy sprawowanych w parafii — jako «wspólnocie eucharystycznej»<sup>52</sup> — spotykają się różne grupy, ruchy, stowarzyszenia, a także małe wspólnoty zakonne istniejące na jej terenie. Mogą wówczas doświadczyć tego, co stanowi o ich głębokiej wspólnocie, niezależnie od właściwej im duchowości, którą mają prawo odróżniać się od innych, zgodnie z rozeznaniem władz kościelnych<sup>53</sup>. Z tego powodu nie zaleca się sprawowania w niedzielę, w dniu zgromadzenia, Mszy św. w małych grupach: rzecz nie tylko w tym, by podczas zgromadzeń parafialnych nie zabrakło nieodzownej posługi kapłanów, ale i w tym, aby wszelkimi sposobami chronić i rozwijać życie i jedność wspólnoty kościelnej<sup>54</sup>. Pasterze Kościołów partykularnych mogą po dojrzałym namyśle wyrazić zgodę na ewentualne uchylenie tej zasady w ściśle określonych sytuacjach ze względu na konkretne potrzeby formacyjne i duszpasterskie, mając na uwadze dobro jednostek i grup, a zwłaszcza korzyści, jakie mogą stąd wynikać dla całej chrześcijańskiej wspólnoty.

### **Lud pielgrzymujący**

37. Z kolei w perspektywie wędrówki Kościoła przez czas związek niedzieli ze zmartwychwstaniem Chrystusa i uroczyste sprawowanie jego pamiątki co tydzień umacnia w nas świadomość, że *Lud Boży ma charakter wspólnoty pielgrzymującej oraz wymiar eschatologiczny*. W kolejne niedziele Kościół podąża bowiem drogą wiodącą do ostatecznego «dnia Pańskiego», do niedzieli, która nigdy się nie skończy. Oczekiwanie przyjścia Chrystusa jest co prawda wpisane w samą tajemnicę Kościoła<sup>55</sup> i ujawnia się w każdej liturgii eucharystycznej, jednakże dzień Pański jako szczególna pamiątka chwały zmartwychwstałego Pana głębiej wyraża także przyszłą chwałę Jego «powrotu», co czyni z niedzieli dzień, w którym Kościół, objawiając wyraźniej swój charakter «oblubieńczy», staje się w pewien sposób zapowiedzią eschatologicznej rzeczywistości niebieskiego Jeruzalem. Gromadząc swoich synów we wspólnocie eucharystycznej i kształtując w nich postawę oczekiwania na «Boskiego Oblubieńca», Kościół niejako «ćwiczy się w pragnieniu»<sup>56</sup>, zaznając przedsmaku tej radości, którą przyniesie mu nowe niebo i nowa ziemia, gdy miasto święte, nowe Jeruzalem, zstąpi od Boga z nieba, «przystrojone jak oblubienica zdobna w klejnoty dla swego męża» (Ap 21, 2).

### **Dzień nadziei**

38. Z tego punktu widzenia niedziela jest nie tylko dniem wiary, ale w takiej samej mierze *dniem nadziei chrześcijańskiej*. Udział w «wieczery Pańskiej» jest bowiem zapowiedzią eschatologicznej uczty «Godów Baranka» (Ap 19, 9). Sprawując pamiątkę Chrystusa, który zmartwychwstał i wstąpił do nieba, chrześcijańska wspólnota «pełna nadziei oczekuje przyjścia naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa»<sup>57</sup>. Chrześcijańska nadzieja, z tygodnia na tydzień wciąż na nowo przeżywana i podsycana, staje się zarysem i światłem także dla nadziei ludzkiej. Dlatego modlitwa «powszechna» ogarnia potrzeby nie tylko wspólnoty chrześcijańskiej, ale całej ludzkości, a Kościół, gromadząc się na liturgii eucharystycznej, daje w ten sposób świadectwo światu, że dzieli «radość i nadzieję, smutek i trwogę ludzi współczesnych, zwłaszcza ubogich i wszystkich cierpiących»<sup>58</sup>. Składając zaś niedzielną ofiarę eucharystyczną jako uwieńczenie świadectwa, które jego dzieci, przez wszystkie dni tygodnia oddające się pracy i różnym życiowym zajęciom, starają się dawać przez głoszenie Ewangelii i praktykę miłosierdzia, Kościół ukazuje jeszcze wyraźniej, że jest «niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego»<sup>59</sup>.

## Uczta słowa

39. W zgromadzeniu niedzielnym, jak zresztą w każdej liturgii eucharystycznej, spotkanie ze Zmartwychwstałym dokonuje się poprzez udział w dwojakiej uczcie — słowa i Chleba życia. Dzięki pierwszej wierni zyskują zrozumienie historii zbawienia, a zwłaszcza tajemnicy paschalnej, które uczniowie otrzymali od samego zmartwychwstałego Chrystusa: to On sam przemawia, gdyż jest obecny w swoim słowie, «gdy w Kościele czyta się Pismo Święte»<sup>60</sup>. Druga urzeczywistnia realną, substancjalną i trwałą obecność zmartwychwstałego Pana poprzez pamiątkę Jego męki i zmartwychwstania, składając w ofierze Chleb życia, który jest zadatką przyszłej chwały. Sobór Watykański II przypomniał, że «liturgia słowa i liturgia eucharystyczna tak ściśle wiążą się ze sobą, że stanowią jeden akt kultu»<sup>61</sup>. Tenże Sobór postanowił również, że «należy szerzej otworzyć skarbiec biblijny, aby obficie zastawić dla wiernych stół słowa Bożego»<sup>62</sup>. Zarządził też, aby podczas Mszy św. sprawowanych w niedziele lub w święta nakazane nie pomijano homilii bez ważnej przyczyny<sup>63</sup>. Te trafne wskazania zostały wiernie zrealizowane przez reformę liturgiczną, o której tak pisał Paweł VI, uzasadniając rozszerzenie zestawu czytań biblijnych w niedziele i dni świąteczne: «Wszystko to zostało ułożone w takim porządku, aby coraz bardziej podsycać w wiernych  $\square$ głód słuchania słów Pańskich $\square$  (Am 8, 11), które pod przewodnictwem Ducha Świętego niech prowadzą lud nowego przymierza ku doskonałej jedności Kościoła»<sup>64</sup>.

40. Dzisiaj, po upływie ponad trzydziestu lat od Soboru, w naszych rozważaniach o niedzielnej Eucharystii musimy się zastanowić, w jaki sposób jest głoszone słowo Boże oraz w jakiej mierze rzeczywiście wzrosło wśród Ludu Bożego poznanie i umiłowanie Pisma Świętego<sup>65</sup>. Obydwa te aspekty — *celebracyjny i egzystencjalny* — są ze sobą głęboko powiązane. Z jednej strony, stworzona przez Sobór możliwość głoszenia słowa Bożego we własnym języku wspólnoty powinna nam uświadomić, że ponosimy za nie «nową odpowiedzialność», ukazując w pełnym blasku «przez sam sposób czytania lub śpiewania wyjątkowy charakter świętego tekstu»<sup>66</sup>. Z drugiej, umysły wiernych powinny być dobrze przygotowane do słuchania głoszonego im słowa Bożego poprzez odpowiednie poznanie Pisma, a tam gdzie jest to możliwe z duszpasterskiego punktu widzenia, przez *specjalne formy studium tekstów biblijnych*, zwłaszcza czytań mszalnych na dni świąteczne. Jeżeli bowiem lektura świętego tekstu, podejmowana w duchu modlitwy i wierna interpretacji wskazanej przez Kościół<sup>67</sup>, nie kształtuje na co dzień życia poszczególnych wiernych i chrześcijańskich rodzin, trudno się spodziewać, że samo głoszenie słowa Bożego w liturgii przyniesie pożądane owoce. Zasługują zatem na wielkie uznanie te inicjatywy, przez które wspólnoty parafialne, angażując wszystkich uczestników Eucharystii — kapłana, służbę liturgiczną i wiernych<sup>68</sup> — już w ciągu tygodnia przygotowują niedzielą liturgię, rozważając słowo Boże zanim jeszcze zostanie wygłoszone. Należy dążyć do tego, aby cała celebrowana, a więc także modlitwa, słuchanie słowa i śpiew, a nie tylko homilia, wyrażała w jakiś sposób przesłanie niedzielnej liturgii, tak aby mogło ono mocniej przemówić do jej uczestników. Wielka odpowiedzialność spoczywa oczywiście na tych, którzy pełnią posługę słowa. Ich obowiązkiem jest staranne przygotowanie — przez studium świętego tekstu i modlitwę — komentarza do słów Pańskich, który będzie wiernie oddawał ich treść, nawiązując do aktualnych problemów i do życia współczesnych ludzi.

41. Nie należy przy tym zapominać, że *liturgiczne głoszenie słowa Bożego*, zwłaszcza w kontekście zgromadzenia eucharystycznego, jest nie tyle okazją do medytacji i katechezy, co raczej *dialogiem między Bogiem a Jego ludem*: dialog ten ogłasza wspaniałe prawdy o zbawieniu i wciąż na nowo przypomina o zobowiązaniach, jakie wynikają z Przymierza. Lud Boży ze swej strony czuje się powołany do udziału w tym dialogu miłości przez dziękczynienie i uwielbienie, ale zarazem do potwierdzenia swojej wierności przez



nieustanny wysiłek «nawrócenia». Zgromadzenie niedzielne zobowiązuje zatem do wewnętrznego odnowienia przyrzeczeń chrzcielnych, co dokonuje się jakby pośrednio przez odmawianie *Credo*, a co liturgia przewiduje normalnie podczas celebracji wigilii paschalnej oraz kiedy chrzest jest udzielany w czasie Mszy św. Na tym tle głoszenie słowa podczas niedzielnej celebracji eucharystycznej nabiera uroczystego charakteru, jaki w Starym Testamencie nadawano obrzędowi odnowienia Przymierza, kiedy to społeczność Izraela słuchała słów Prawa i tak jak lud na pustyni u stóp Synaju (por. Wj 19, 7-8; 24, 3. 7) miała odpowiedzieć swoim «tak», potwierdzając wierność Bogu i posłuszeństwo Jego nakazom. Bóg bowiem, kierując do nas swoje słowo, oczekuje naszej odpowiedzi: odpowiedzi, jakiej już udzielił za nas Chrystus swoim «Amen» (por. 2 Kor 1, 20-22) i która za sprawą Ducha Świętego rozbrzmiewa w naszych sercach, aby to, czego słuchamy, głęboko oddziaływało na nasze życie<sup>69</sup>.

### Uczta Ciała Chrystusa

42. Uczta słowa prowadzi w naturalny sposób do uczty Chleba eucharystycznego i przygotowuje wspólnotę do przeżycia jej wielorakich wymiarów, które w Eucharystii niedzielnej zyskują charakter szczególnie uroczysty. W świątecznej atmosferze, towarzyszącej zgromadzeniu całej wspólnoty w «dniu Pańskim», Eucharystia ukazuje się w sposób bardziej wyrazisty niż w inne dni, jako wielkie «dziękczynienie», poprzez które Kościół pełen Ducha Świętego zwraca się do Ojca, jednocząc się z Chrystusem i stając się głosem całej ludzkości. To cotygodniowe zgromadzenie jest sposobnością, aby ogarnąć wdzięczną pamięcią wydarzenia ostatnich dni, odczytać je w Bożym świetle, dziękować Stwórcy za niezliczone dary, wielbiąc Go «przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie, w jedności Ducha Świętego». Dzięki temu chrześcijańska wspólnota uświadamia sobie na nowo, że wszystko zostało stworzone przez Chrystusa (por. Kol 1, 16; J 1, 3), oraz że w Nim — który przyszedł jako sługa, aby przyjąć i odkupić nasze człowieczeństwo — wszystko zostało na nowo zjednoczone (por. Ef 1, 10), aby stać się ofiarą złożoną Bogu Ojcu, z którego wszystko bierze początek i życie. Potwierdzając na koniec swoim «Amen» doksologię eucharystyczną, Lud Boży kieruje spojrzenie wiary i nadziei ku przyszłości eschatologicznej, kiedy to Chrystus «przekaże królowanie Bogu i Ojcu (...), aby Bóg był wszystkim we wszystkich» (1 Kor 15, 24. 28).

43. Ten ruch «wstępujący» jest wpisany w każdą celebrację eucharystyczną, czyniąc z niej wydarzenie radosne, przesycone wdzięcznością i nadzieją, ale zostaje w szczególny sposób uwypuklony we Mszy św. niedzielnej ze względu na jej wyjątkowo ścisłą więź z pamiętką zmartwychwstania. Z drugiej strony, radość «eucharystyczna», która każe nam wznosić «w górę serca», jest owocem ruchu «zstępującego» Boga ku nam, wpisanego na trwałe w istotę Eucharystii jako ofiary, najdoskonalej wyrażającej i celebrującej tajemnicę *kenosis*, czyli ogołocenia, przez które Chrystus «uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci — i to śmierci krzyżowej» (Flp 2, 8).

Msza św. bowiem jest żywym przedstawieniem ofiary Krzyża. Pod postaciami chleba i wina, nad którymi została wypowiedziana prośba o wylanie Ducha Świętego, działającego w sposób szczególnie skuteczny w słowach konsekracji, Chrystus składa samego siebie jako ofiarę Ojcu w tym samym akcie, w jakim ofiarował się na krzyżu. «W tej Boskiej ofierze, dokonującej się we Mszy świętej, jest obecny i w sposób bezkrwawy ofiarowany ten sam Chrystus, który na ołtarzu krzyża ofiarował samego siebie w sposób krwawy»<sup>70</sup>. Ze swoją ofiarą Chrystus jednoczy ofiarę Kościoła: «W Eucharystii ofiara Chrystusa staje się także ofiarą członków Jego Ciała. Życie wiernych, składane przez nich uwielbienie, ich cierpienia, modlitwy i praca łączą się z życiem, uwielbieniem, cierpieniami, modlitwami i pracą

Chrystusa i z Jego ostatecznym ofiarowaniem się oraz nabierają w ten sposób nowej wartości»<sup>71</sup>. Ten udział całej wspólnoty staje się szczególnie widoczny w zgromadzeniu niedzielnym, które pozwala złożyć na ołtarzu miniony tydzień wraz z całym jego ładunkiem ludzkich spraw.

### **Uczta paschalna i braterskie spotkanie**

44. Ta jedność wspólnoty staje się bardzo wyraźnie widoczna także dzięki temu, że Eucharystia ma charakter uczty paschalnej, w której sam Chrystus staje się pokarmem. Istotnie, «w tym właśnie celu Chrystus powierzył Kościołowi tę ofiarę: aby wierni uczestniczyli w niej duchowo przez wiarę i miłość, a zarazem sakramentalnie przez udział w uczcie komunii świętej. Uczestnictwo w Wieczerzy Pańskiej jest zawsze komunią z Chrystusem, który składa siebie Ojcu w ofierze za nas»<sup>72</sup>. Dlatego Kościół *zaleca wiernym, aby przystępowali do komunii, gdy uczestniczą w Eucharystii*, pod warunkiem, że są do tego należycie przygotowani, a jeśli są świadomi popełnionych grzechów ciężkich, uzyskali Boże przebaczenie w sakramencie pojednania<sup>73</sup>, zgodnie z duchem napomnień, jakich św. Paweł udzielał wspólnocie korynckiej (por. 1 Kor 11, 27-32). Jest oczywiste, że zaproszenie do komunii eucharystycznej staje się szczególnie naglące podczas Mszy św. sprawowanej w niedzielę lub w inne dni świąteczne.

Ważne jest też, by uświadomić sobie w pełni, jak głęboka więź istnieje między wspólnotą z Chrystusem a wspólnotą z braćmi. Niedzielne zgromadzenie eucharystyczne jest *braterskim spotkaniem*, co celebrowanie winna wyraźnie ukazywać, nie naruszając jednak stylu właściwego akcji liturgicznej. Przyczynia się do tego zwyczaj gościnnego witania gromadzących się wiernych oraz ton samej modlitwy, która ogarnia potrzeby całej wspólnoty. Przekazanie znaku pokoju, które w rycie rzymskim celowo poprzedza komunię eucharystyczną, to gest szczególnie wymowny: wierni wykonują go, aby wyrazić aprobatę Ludu Bożego dla wszystkiego, co zostało dokonane w celebrowaniu<sup>74</sup>, oraz potwierdzić zobowiązanie do wzajemnej miłości, jakie podejmują spożywając jeden Chleb, pomni na nakaz zawarty w słowach Chrystusa: «Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim! Potem przyjdź i dar swój ofiaruj!» (Mt 5, 23-24).

### **Msza święta a «misja»**

45. Przyjmując Chleb życia, uczniowie Chrystusa czerpią moc ze Zmartwychwstałego i Jego Ducha, aby przygotować się do podjęcia *zadań, które czekają ich w codziennym życiu*. Dla chrześcijanina bowiem, który pojął sens sprawowanego obrzędu, celebrowanie eucharystyczne nie kończy się w świątyni. Podobnie jak pierwsi świadkowie zmartwychwstania, również chrześcijanie gromadzący się w każdą niedzielę, aby przeżywać i wyznawać obecność Zmartwychwstałego, są powołani, by w codziennym życiu być *ewangelizatorami i świadkami*. W tej perspektywie należy na nowo odkryć i mocniej podkreślić wymowę modlitwy po komunii oraz obrzędów końcowych — błogosławieństwa i rozesłania — aby uczestnicy Eucharystii głębiej uświadomili sobie odpowiedzialność, jaka została im powierzona. Kiedy po rozejściu się zgromadzenia uczeń Chrystusa powraca do swojego zwykłego środowiska, ma zadanie uczynić z całego swego życia dar, duchową ofiarę miłą Bogu (por. Rz 12, 1). Czuje się dłużnikiem swoich braci ze względu na to, co otrzymał podczas liturgii, podobnie jak uczniowie z Emaus, którzy rozpoznawszy zmartwychwstałego Chrystusa przy «łamaniu chleba» (por. Łk 24, 30-32), zapragnęli natychmiast podzielić się z braćmi radością spotkania z Panem (por. Łk 24, 33-35).

## Obowiązek świętowania niedzieli

46. Skoro Eucharystia jest prawdziwym sercem niedzieli, to można zrozumieć, dlaczego już w pierwszych wiekach pasterze nieustannie przypominali swoim wiernym *o konieczności uczestniczenia w zgromadzeniu liturgicznym*. «W dniu Pańskim porzućcie wszystko — czytamy na przykład w traktacie z III w. zatytułowanym *Didaskalia Apostolskie* — i spieszcie nie zwlekając na swoje zgromadzenie, bo przez nie oddajecie chwałę Bogu. W przeciwnym razie czym usprawiedliwią się przed Bogiem ci, co nie gromadzą się w dniu Pańskim, aby słuchać słowa życia i spożywać Boski pokarm, który trwa na wieki?»<sup>75</sup>. To wezwanie pasterzy wierni przyjmowali zazwyczaj i wypełniali z głębokim wewnętrznym przekonaniem, a choć nie brakło też okresów i sytuacji, w których spełniano ten obowiązek z mniejszym duchowym zaangażowaniem, nie można zapominać o prawdziwym bohaterstwie, z jakim liczni kapłani i wierni przestrzegali tego nakazu mimo wielu niebezpieczeństw i ograniczeń wolności, czego przykłady znaleźć można od pierwszych wieków historii Kościoła aż po nasze czasy.

Św. Justyn w swojej pierwszej *Apologii*, skierowanej do cesarza Antonina i do senatu, mógł z dumą opisać chrześcijańską praktykę zgromadzeń niedzielnych, na których spotykali się w jednym miejscu chrześcijanie mieszkający w miastach i na wsi<sup>76</sup>. Gdy w okresie prześladowań Dioklecjana zgromadzenia te zostały zakazane pod groźbą najsurowszych kar, wielu odważnie sprzeciwiało się edyktowi cesarskiemu i wołało ponieść śmierć niż opuścić niedzielą Eucharystię. Tak było w przypadku męczenników z *Abitinae* w Afryce Prokonsularnej, którzy tak odpowiedzieli swoim prześladowcom: «Bez żadnej obawy sprawowaliśmy wieczerzę Pańską, ponieważ nie wolno jej zaniechać; takie jest nasze prawo; nie możemy pozostać bez wieczerzy Pańskiej». Zaś jedna z męczenniczek wyznała: «Tak, poszłam na zgromadzenie i sprawowałam wieczerzę Pańską razem z moimi braćmi, bo jestem chrześcijanką»<sup>77</sup>.

47. Kościół przypominał nieustannie o tym nakazie sumienia zakorzenionym w potrzebie wewnętrznej, bardzo mocno odczuwanej przez chrześcijan pierwszych wieków, choć początkowo nie uważał za konieczne wydania wiążącego przepisu w tej sprawie. Dopiero później, w obliczu zubożenia lub zaniedbań niektórych wiernych, zmuszony był nauczać jednoznacznie o obowiązku uczestnictwa we Mszy św. niedzielnej: wypowiadał się najczęściej w formie adhortacji, ale czasem musiał też wydawać stosowne przepisy kanoniczne. Czyniły to różne Sobory partykularne poczynając od IV w. (np. Sobór w Elwirze w 300 r., który nie mówi o samym obowiązku, ale o sankcjach za trzykrotną nieobecność)<sup>78</sup>, a zwłaszcza od początku VI w. (np. Sobór w Agde w 506 r.)<sup>79</sup>. Te dekryty Soborów partykularnych doprowadziły do ukształtowania się powszechnego obyczaju, którego charakter obowiązujący był zupełnie oczywisty<sup>80</sup>.

Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 r. po raz pierwszy ujął tę tradycję w formie prawa powszechnego<sup>81</sup>. To samo czyni obecny Kodeks, stwierdzając, że «w niedzielę oraz w inne dni świąteczne nakazane, wierni są zobowiązani uczestniczyć we Mszy świętej»<sup>82</sup>. Wedle przyjmowanej zwykle interpretacji tego typu przepis nakłada poważny obowiązek: takie nauczanie zawarte jest również w Katechizmie Kościoła Katolickiego<sup>83</sup> i nietrudno dostrzec jego zasadność, jeśli weźmie się pod uwagę znaczenie niedzieli w życiu chrześcijanina.

48. Dzisiaj, podobnie jak w pierwszych heroicznych wiekach Kościoła, w wielu regionach znów powstają sytuacje utrudniające licznym chrześcijanom życie zgodne z wiarą. Otoczenie jest czasem otwarcie nieprzyjazne, a częściej jeszcze obojętne i głuche na orędzie Ewangelii. Człowiek wierzący, jeśli nie chce ulec naciskowi środowiska, musi znajdować oparcie w chrześcijańskiej wspólnoty. Jest zatem konieczne, aby sobie uświadomił, jak kluczowe

znaczenie dla jego życia wiary ma zgromadzenie niedzielne, podczas którego razem z braćmi świętuje Paschę Chrystusa w sakramencie Nowego Przymierza. Natomiast biskupi powinni usilnie zabiegać o to, aby «wszyscy wierni uznawali, świętowali i obchodzili niedzielę jako prawdziwy «dzień Pana», w którym Kościół gromadzi się, aby odnawiać pamiątkę Jego tajemnicy paschalnej słuchając słowa Bożego, składając ofiarę Chrystusa, uświęcając dzień przez modlitwę, dzieła miłosierdzia i powstrzymywanie się od pracy»<sup>84</sup>.

49. Skoro uczestnictwo we Mszy św. jest dla wiernych obowiązkiem, od którego może ich zwolnić tylko poważna przeszkoda, to pasterze są zobowiązani zapewnić wszystkim rzeczywistą możliwość wypełnienia tego przykazania. W tym kierunku zmierzają przepisy prawa kościelnego, na przykład te, które pozwalają kapłanowi — jeśli uzyska upoważnienie od biskupa diecezjalnego — odprawiać więcej niż jedną Mszę św. w niedzielę i dni świąteczne<sup>85</sup>, a ponadto wprowadzenie Mszy św. wieczornych<sup>86</sup> i wreszcie przepis stanowiący, że czas na wypełnienie obowiązku niedzielnego rozpoczyna się już w sobotę wieczorem, kiedy odprawia się pierwsze Nieszpory z niedzieli<sup>87</sup>. Z liturgicznego punktu widzenia bowiem te właśnie Nieszpory rozpoczynają dzień świąteczny<sup>88</sup>. W konsekwencji Msza św. zwana czasem «przedświąteczną», która jednak w rzeczywistości ma charakter w pełni świąteczny, jest sprawowana według liturgii niedzielnej, co nakłada na celebransów obowiązek wygłoszenia homilii i odmówienia z wiernymi modlitwy powszechnej.

Ponadto pasterze niech przypominają wiernym, że jeśli przebywają w niedzielę poza stałym miejscem zamieszkania, winni dołożyć starań, aby uczestniczyć we Mszy św. tam, gdzie się znajdują, wzbogacając w ten sposób miejscową wspólnotę swoim osobistym świadectwem. Zarazem ta wspólnota powinna okazać serdeczną gościnność przybywającym braciom, zwłaszcza w miejscach przyciągających licznych turystów i pielgrzymów, dla których często należy tworzyć specjalne formy opieki duszpasterskiej<sup>89</sup>.

### **Liturgia wypełniona radością i śpiewem**

50. Msza św. niedzielna ze względu na właściwy jej charakter oraz na jej znaczenie w życiu wiernych winna być przygotowana szczególnie starannie. Kierując się w doborze form pasterską mądrością oraz obyczajami lokalnymi, zgodnymi z przepisami liturgicznymi, należy nadać celebracji charakter świąteczny, jaki winien mieć dzień upamiętniający zmartwychwstanie Pana. W tym celu trzeba starannie przygotować wspólny śpiew, ponieważ jest to szczególnie stosowny wyraz radości serca, który podkreśla uroczysty charakter zgromadzenia i sprzyja dzieleniu się jedną wiarą i miłością. Należy zatem zadbać o wysoką jakość zarówno tekstów, jak i melodii, aby pojawiające się dziś nowe i twórcze propozycje były zgodne z przepisami liturgicznymi oraz godne kościelnej tradycji, która w sferze muzyki sakralnej może się poszczycić dorobkiem o nieocenionej wartości.

### **Świadomy i czynny udział w celebracji eucharystycznej**

51. Należy także dołożyć wszelkich starań, aby wszyscy obecni — dzieci i dorośli — czuli się osobiście zaangażowani, umożliwiając im włączenie się w te formy uczestnictwa, które liturgia proponuje i zaleca<sup>90</sup>. Jest oczywiste, że tylko ci, którzy pełnią sakramentalną posługę kapłańską dla dobra braci, mogą sprawować Ofiarę eucharystyczną i składać ją Bogu w imieniu całego ludu<sup>91</sup>. To właśnie stanowi podstawę rozróżnienia — nie tylko dyscyplinarnego, ale znacznie głębszego — między rolą celebransów a zadaniami diakonów i wiernych nie wyświęconych<sup>92</sup>. Wierni jednak powinni być świadomi, że na mocy kapłaństwa powszechnego otrzymanego na chrzcie «współdziałają w ofiarowaniu Eucharystii»<sup>93</sup>. Mimo odmienności ról, także oni «składają Bogu boską Żertwę ofiarną, a wraz z Nią samych siebie;

w ten sposób zarówno przez składanie ofiary, jak i przez Komunię świętą, wszyscy biorą właściwy sobie udział w czynności liturgicznej»<sup>94</sup>, czerpiąc z niej światło i moc, aby sprawować swoje chrzcielne kapłaństwo przez świadectwo świętego życia.

### **Inne momenty chrześcijańskiej niedzieli**

52. Choć udział w Eucharystii jest sercem niedzieli, nie należy rozumieć, że na tym wyczerpuje się obowiązek «świętowania» tego dnia. Dzień Pański jest bowiem dobrze przeżyty, jeżeli cały jest przeniknięty wdzięczną i czynną pamięcią o zbawczych dziełach Boga. Dlatego uczniowie Chrystusa powinni się starać, aby także inne wydarzenia dnia, nie mające charakteru liturgicznego — spotkania w gronie rodziny czy przyjaciół, różne formy rozrywki — odznaczały się pewnym stylem, który pomaga wyrażać pośród zwyczajnego życia pokój i radość Zmartwychwstałego. Na przykład nawet zwykłe spotkanie rodziców i dzieci może stać się sposobnością nie tylko do wzajemnego otwarcia się na siebie i do dialogu, ale także do wspólnej, głębszej refleksji, która pozwala wprowadzić pewne elementy formacyjne. A czy do programu tego dnia nie można by włączyć — w miarę możliwości także w życiu ludzi świeckich — specjalnych *form modlitwy*, zwłaszcza uroczystych Nieszporów, jak również przeznaczyć trochę czasu w przeddzień niedzieli lub w godzinach popołudniowych na *katechezę*, która przygotowuje serca chrześcijan na przyjęcie samego daru Eucharystii i stanie się jej dopełnieniem?

W wielu środowiskach jest dziś może trudniej praktykować tę dość tradycyjną formę «świętowania niedzieli»; Kościół jednak daje świadectwo swojej wiary w moc Zmartwychwstałego i potęgę Ducha Świętego, ukazując — szczególnie dzisiaj — że nie zadowala się minimalistycznymi ani połowicznymi formami przeżywania wiary, ale pomaga chrześcijanom czynić to, co najdoskonalsze i najbardziej miłe Bogu. A zresztą obok trudności nie brak także zjawisk pozytywnych i napawających optymizmem. Dzięki darowi Ducha w wielu środowiskach Kościoła znów odczuwa się potrzebę modlitwy w jej wielorakich formach. Na nowo odkrywa się wartość także dawnych przejawów religijności, takich jak pielgrzymka, i często wierni korzystając z niedzielnego odpoczynku udają się do sanktuariów, aby spędzić tam kilka godzin i przeżyć — czasem w gronie całej rodziny — głębsze doświadczenie wiary. Są to chwile przesycone szczególną łaską, którym winna towarzyszyć odpowiednia ewangelizacja i mądre kierownictwo duszpasterskie.

### **Zgromadzenia niedzielne bez udziału kapłana**

53. Pozostaje jeszcze problem parafii, które nie mogą korzystać z posługi kapłana odprawiającego niedzielną Eucharystię. Dzieje się tak często w młodych Kościołach, gdzie jeden kapłan bywa duszpasterzem wiernych rozproszonych na rozległym obszarze. Sytuacje tego rodzaju mogą wystąpić także w krajach o wielowiekowej tradycji chrześcijańskiej, gdy brak wystarczającej liczby duchownych nie pozwala zapewnić obecności kapłana w każdej wspólnotie parafialnej. W przypadku niemożności sprawowania Eucharystii Kościół zaleca zwoływanie zgromadzeń niedzielnych bez udziału kapłana<sup>95</sup>, zgodnie ze wskazaniem i dyrektywami Stolicy Apostolskiej, których konkretne zastosowanie należy do kompetencji Konferencji Episkopatów<sup>96</sup>. Jednakże zasadniczym celem musi pozostać sprawowanie ofiary Mszy św., tylko w niej bowiem urzeczywistnia się naprawdę Pascha Chrystusa i tylko w niej realizuje się w pełni zgromadzenie eucharystyczne, któremu kapłan przewodzi *in persona Christi*, dzieląc chleb słowa i chleb Eucharystii. Na płaszczyźnie duszpasterskiej należy zatem podjąć wszelkie niezbędne działania, aby wierni, którzy zwykle są pozbawieni Eucharystii, mogli w niej uczestniczyć jak najczęściej; można to osiągnąć umożliwiając kapłanowi okresową obecność w danej wspólnotie oraz wykorzystując wszelkie okazje, by organizować

zgromadzenia w jakimś miejscu centralnym, dostępnym dla różnych wspólnot żyjących z dala od siebie.

### **Transmisje radiowe i telewizyjne**

54. Na koniec ci z wiernych, którzy z powodu choroby, niesprawności lub innej ważnej przyczyny nie mogą wziąć udziału w Eucharystii, winni dołożyć starań, aby jak najpełniej uczestniczyć z oddalenia w liturgii niedzielnej Mszy św., najlepiej przez lekturę czytań i modlitw mszalnych przewidzianych na ten dzień, a także przez wzbudzenie w sobie pragnienia Eucharystii<sup>97</sup>. W wielu krajach telewizja i radio dają możliwość zjednoczenia się z celebracją eucharystyczną w tym samym momencie, gdy jest ona sprawowana w miejscach świętych<sup>98</sup>. Tego rodzaju transmisje same w sobie nie pozwalają oczywiście wypełnić obowiązku niedzielnego, to bowiem wymaga udziału w zgromadzeniu braci, którzy spotykają się w określonym miejscu, z czym wiąże się też możliwość komunii eucharystycznej. Dla tych jednak, którzy z różnych przyczyn zewnętrznych nie mogą uczestniczyć w Eucharystii i są tym samym zwolnieni z obowiązku niedzielnego, transmisja telewizyjna lub radiowa stanowi cenną pomoc, zwłaszcza jeśli towarzyszy jej ofiarna posługa nadzwyczajnych szafarzy Eucharystii, którzy przynoszą ją chorym, a wraz z nią pozdrowienie i solidarność całej wspólnoty. W ten sposób również ci wierni mogą korzystać z obfitych owoców niedzielnej Mszy św. oraz przeżywać niedzielę jako prawdziwy «dzień Pański» i «dzień Kościoła».

## **Rozdział IV DIES HOMINIS**

### **Niedziela dniem radości, odpoczynku i solidarności**

#### **«Pełnia radości» Chrystusa**

55. «Niech będzie błogosławiony Ten, który wielki dzień niedzieli wywyższył ponad wszystkie dni. Niebiosa i ziemia, aniołowie i ludzie nie posiadają się z radości»<sup>99</sup>. Te słowa liturgii maronickiej, przeniknięte głęboką radością, to jedna z typowych aklamacji, jakie od początku nadawały ton niedzieli zarówno w liturgii zachodniej, jak i wschodniej. Historycznie zresztą chrześcijanie przeżywali cotygodniowy dzień zmartwychwstałego Pana najpierw jako dzień radości, a dopiero później jako dzień odpoczynku — przede wszystkim dlatego, że nie przewidywał go kalendarz cywilny. «W pierwszym dniu tygodnia wszyscy się radujcie» — czytamy w *Didaskaliach Apostolskich*<sup>100</sup>. Wyraźnie podkreślała to także praktyka liturgiczna przez dobór stosownych gestów<sup>101</sup>. Św. Augustyn, wyrażając świadomość rozpowszechnioną w Kościele, uwypukla taką właśnie wymowę cotygodniowej Paschy: «Wierni przerywają posty i modlą się na stojąco, co jest znakiem zmartwychwstania; z tego samego powodu we wszystkie niedziele śpiewa się też alleluja»<sup>102</sup>.

56. Niezależnie od różnych form liturgicznych, które mogą zmieniać się w czasie stosownie do dyscypliny kościelnej, pozostaje faktem, że niedziela jako cotygodniowe wspomnienie pierwszego spotkania ze Zmartwychwstałym musi być przeniknięta radością, z jaką uczniowie powitali Mistrza: «Uradowali się zatem uczniowie ujrawszy Pana» (J 20, 20). Na ich oczach urzeczywistniały się — jak później wypełnią się w życiu wszystkich pokoleń chrześcijan — słowa wypowiedziane przez Jezusa przed męką: «będziecie się smucić, ale smutek wasz zamieni się w radość» (J 16, 20). Czyż On sam nie modlił się, aby uczniowie «radość mieli (...) w całej pełni» (J 17, 13)? Świąteczny charakter niedzielnej Eucharystii

wyraża radość, jakiej Chrystus udziela swemu Kościołowi przez dar Ducha. Radość jest przecież jednym z owoców Ducha Świętego (por. Rz 14, 17; Ga 5, 22).

57. Aby zatem zrozumieć w pełni sens niedzieli, trzeba na nowo odkryć ten wymiar chrześcijańskiej egzystencji. Winien on oczywiście charakteryzować całe życie, a nie tylko jeden dzień tygodnia. Niedziela jednak, rozumiana jako *dzień zmartwychwstałego Pana*, w którym świętuje się Boże dzieło stworzenia i dzieło «nowego stworzenia», jest w szczególności sposób dniem radości, więcej — dniem sprzyjającym kształtowaniu w sobie postawy radości przez odkrywanie jej prawdziwych cech i głębokich korzeni. Radości nie należy bowiem mylić z przelotnym doznaniem zaspokojenia i przyjemności, które często upaja zmysły i uczucia, później jednak pozostawia w sercu niedosyt, a czasem gorzyc. Radość rozumiana po chrześcijańsku jest o wiele trwalsza i przynosi głębsze ukojenie: wedle świadectwa świętych<sup>103</sup> potrafi przetrwać nawet ciemną noc cierpienia i w pewnym sensie jest «cnotą», którą należy rozwijać.

58. Nie istnieje jednak żadna sprzeczność między radością chrześcijańską a prawdziwymi radościami ludzkimi. Przeciwnie, te ostatnie znajdują swą pełnię i najgłębszy fundament właśnie w radości uwielbionego Chrystusa (por. Dz 2, 24-31), który jest doskonałym obrazem i objawieniem człowieka wedle zamysłu Bożego. Jak napisał w Adhortacji o chrześcijańskiej radości mój czcigodny poprzednik Paweł VI, «jest ona ze swej istoty udziałem w niezgłębionej radości, zarazem Boskiej i ludzkiej, jaka napełnia Serce Jezusa Chrystusa uwielbionego»<sup>104</sup>. Papież ten zakończył swą Adhortację wezwaniem, aby w dniu Pańskim Kościół bardzo wyraźnie dawał świadectwo radości, jakiej zaznali Apostołowie spotykając Pana wieczorem w dniu Paschy. Dlatego zachęcał pasterzy, aby «usilnie wzywali ochrzczonych do wiernego świętowania w radości niedzielnej Eucharystii. Jakżeby mogli wzgardzić tym spotkaniem, tą ucztą, którą przygotowuje nam Chrystus w swojej miłości? Niech udział w niej będzie pełen godności i zarazem radosny! To sam Chrystus ukrzyżowany i uwielbiony przechodzi pośród swoich uczniów, aby ich także ogarnąć odnawiającą mocą zmartwychwstania. Tu na ziemi jest to zwieńczenie przymierza miłości między Bogiem a Jego ludem: jest to znak i źródło chrześcijańskiej radości, która przygotowuje nas na wiekiwie święto»<sup>105</sup>. W tej perspektywie wiary chrześcijańska niedziela jest prawdziwym «świętowaniem», dniem дарowanym przez Boga człowiekowi, aby mógł w pełni rozwinąć swoje walory ludzkie i duchowe.

### Wypełnienie szabat

59. Ten aspekt chrześcijańskiej niedzieli szczególnie wyraźnie podkreśla jej wymowę jako wypełnienia szabat starotestamentowego. W dniu Pańskim, który Stary Testament wiąże — jak powiedzieliśmy — z dziełem stworzenia (por. Rdz 2, 1-3; Wj 20, 8-11) oraz z historią wyjścia z Egiptu (por. Pwt 5, 12-15), chrześcijanin zostaje wezwany, aby ogłaszać nowe stworzenie i nowe przymierze dopełnione w tajemnicy paschalnej Chrystusa. Świętowanie stworzenia nie zostało bynajmniej zniesione, ale stało się głębsze w perspektywie chrystocentricznej, to znaczy w świetle Bożego zamysłu, aby «wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi» (Ef 1, 10). Z kolei pełny sens zyskuje także pamiątka wyzwolenia, jakim było wyjście z Egiptu, stając się pamiątką powszechnego odkupienia dokonanego przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. Niedziela zatem nie jest sprawowana «w zastępstwie» szabat, ale stanowi jego doskonałe urzeczywistnienie, a w pewnym sensie rozszerza go i w pełni wyraża w perspektywie historii zbawienia, której zwieńczeniem jest Chrystus.

60. W tej optyce można w pełni podtrzymać biblijną teologię szabat, nie naruszając w niczym chrześcijańskiego charakteru niedzieli. Teologia ta sprawia, że wciąż na nowo i z niesłabnącym zdumieniem powracamy do owego tajemniczego początku, w którym odwieczne Słowo Boże mocą wolnego postanowienia miłości wydobyło z nicości świat. Aby przypieczętować swoje stwórcze dzieło, Bóg pobłogosławił i uświęcił dzień, w którym On sam «odpoczął po całej swej pracy, którą wykonał stwarzając» (Rdz 2, 3). Od tego dnia Bożego odpoczynku rozpoczął się bieg czasu, któremu podział na tygodnie nadaje nie tylko rytm chronologiczny, ale także — by tak powiedzieć — wymowę teologiczną. Nieustanne powracanie szabat chroni go bowiem przed pokusą zamknięcia się w sobie, aby mógł pozostać otwarty na wymiar wieczności, przyjmując obecność Boga i Jego *kairos*, czyli czas Jego łaski i Jego zbawczych interwencji.

61. Szabat, siódmy dzień pobłogosławiony i uświęcony przez Boga, zamyka całe dzieło stworzenia, ale związany jest bezpośrednio z dziełem dokonanym w szóstym dniu, kiedy to Bóg uczynił człowieka «na swój obraz i podobieństwo» (por. Rdz 1, 26). Ta szczególnie ścisła więź między «dniem Boga» a «dniem człowieka» nie umknęła uwadze Ojców, rozważających biblijny opis stworzenia. Tak mówi o tym św. Ambroży: «Dzięki niech będą zatem Panu Bogu naszemu, za to że uczynił dzieło, w którym mógł sam znaleźć wypoczynek. Stworzył niebo, ale nie jest napisane, iż w nim odpoczął; uczynił gwiazdy, księżyc i słońce, ale i tu nie jest napisane, że w nich odpoczął; czytam natomiast, że uczynił człowieka i dopiero wówczas odpoczął, bo znalazł w nim kogoś, komu mógł przebaczać grzechy»<sup>106</sup>. Dlatego «dzień Boży» pozostanie na zawsze ściśle związany z «dniem człowieka». Skoro Boże przykazanie mówi: «pamiętaj o dniu szabat, aby go uświęcić» (Wj 20, 8), to odpoczynek nakazany dla uczczenia dnia poświęconego Bogu nie jest bynajmniej dla człowieka uciążliwym obowiązkiem, ale ma mu pomóc w dostrzeżeniu swojej żywej i wyzwalającej zależności od Stwórcy, a zarazem swojego powołania do współpracy z Jego dziełem i do przyjęcia Jego łaski. Świętując «odpoczynek» Boga, człowiek odnajduje w pełni samego siebie, co pozwala nam dostrzec, że dzień Pański jest do głębi przeniknięty Bożym błogosławieństwem (por. Rdz 2, 3) i dzięki temu obdarzony — podobnie jak ludzie i zwierzęta (por. Rdz 1, 22. 28) — swoistą «płodnością»; wyraża się ona nade wszystko w tym, że ożywia i w pewnym sensie «pomnaża» sam czas, podsycając w człowieku — przez pamięć o żywym Bogu — radość życia oraz pragnienie rozwijania i dawania życia.

62. Chrześcijanin winien zatem pamiętać, że chociaż przestały obowiązywać dla niego żydowskie formy świętowania szabat, gdyż został on «wypełniony» przez niedzielę, pozostają w mocy istotne motywy nakazujące świętowanie «dnia Pańskiego», utrwalone w uroczystych słowach Dekalogu, które należy odczytywać także w świetle teologii i duchowości niedzieli: «Będziesz zważał na szabat, aby go święcić, jak ci nakazał Pan, Bóg twój. Sześć dni będziesz pracował i wykonywał wszelką twą pracę, lecz w siódmym dniu jest szabat Pana, Boga twego. Nie będziesz wykonywał żadnej pracy ani ty, ani twój syn, ani twoja córka, ani twój sługa, ani twoja służąca, ani twój wół, ani twój osioł, ani żadne twoje zwierzę, ani obcy, który przebywa w twoich bramach; aby wypoczął twój niewolnik i twoja niewolnica, jak i ty. Pamiętaj, że byłeś niewolnikiem w ziemi egipskiej i wyprowadził cię stamtąd Pan, Bóg twój, ręką mocną i wyciągniętym ramieniem: przeto ci nakazał Pan, Bóg twój, strzec dnia szabat» (Pwt 5, 12-15). Zachowywanie szabat ujawnia tu swą głęboką więź z dziełem wyzwolenia, jakiego Bóg dokonał dla swego ludu.

63. Chrystus przyszedł, aby dokonać nowego «wyjścia», aby przynieść wolność uciśnionym. Wielu ludzi uzdrowił w dzień szabat (por. Mt 12, 9-14 i paralelne) z pewnością nie po to, by znieważać dzień Pański, ale by urzeczywistnić jego pełny sens: «To szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabat» (Mk 2, 27). Przeciwwstawiając



się nazbyt legalistycznej interpretacji niektórych swoich współczesnych i ukazując autentyczny sens biblijnego szabatu, Jezus jako «Pan szabatu» (por. Mk 2, 28) wskazuje, że zachowywanie tego dnia wiąże się z jego charakterem wyzwalaającym, zabezpieczającym jednocześnie prawa Boga i prawa człowieka. Rozumiemy zatem, dlaczego chrześcijanie, głosiciele wyzwolenia dokonanego w Krwi Chrystusa, czuli się upoważnieni, aby przenieść ten sens szabatu na dzień zmartwychwstania. Pascha Chrystusa wyzwoliła bowiem człowieka z niewoli daleko głębszej niż niewola nękająca uciśniony lud: z niewoli grzechu, która oddala człowieka od Boga, a także od samego siebie i od innych, wciąż na nowo zasiewając w dziejach ziarna zła i przemocy.

### **Dzień odpoczynku**

64. Przez kilka stuleci chrześcijanie przeżywali niedzielę wyłącznie jako dzień kultu, nie mogli natomiast połączyć jej z odpoczynkiem, który stanowi istotny sens szabatu. Dopiero w IV w. prawo państwowe Cesarstwa Rzymskiego uznało podział czasu na tygodnie, stanowiąc, że w «dniu słońca» sędziowie, mieszkańcy miast oraz członkowie różnych cechów rzemieślniczych mieli nie pracować<sup>107</sup>. Chrześcijanie radowali się z usunięcia przeszkód, które aż do tej chwili sprawiały, że przestrzeganie dnia Pańskiego wymagało nieraz heroicznej odwagi. Od tej pory mogli bez trudności oddawać się wspólnej modlitwie<sup>108</sup>.

Błędny byłby zatem pogląd, że prawodawstwo respektujące podział czasu na tygodnie jest tylko przypadkową okolicznością historyczną, do której Kościół nie przywiązuje wagi i z której mógłby zrezygnować. Także po upadku Cesarstwa Sobory nieustannie wydawały zalecenia dotyczące świątecznego odpoczynku. Z kolei w krajach, gdzie chrześcijanie są niewielką mniejszością i gdzie dni świąteczne przewidziane w kalendarzu urzędowym nie przypadają w niedzielę, ta ostatnia pozostaje mimo wszystko dniem Pańskim, w którym wierni uczestniczą w zgromadzeniu eucharystycznym, co jednak wymaga od nich niemałych wyrzeczeń. Dla chrześcijan nie jest to sytuacja normalna, gdy niedziela, dzień święta i radości, nie jest także dniem odpoczynku, a w każdym razie trudno im «świętować» niedzielę, jeśli nie dysponują odpowiednią ilością wolnego czasu.

65. Z drugiej strony, związek między dniem Pańskim a dniem odpoczynku całego społeczeństwa jest istotny i znaczący nie tylko z punktu widzenia ściśle chrześcijańskiego. Cykl pracy i odpoczynku, wpisany w ludzką naturę, jest bowiem zgodny z wolą samego Boga, co poświadcza opis stworzenia z Księgi Rodzaju (por. 2, 2-3; Wj 20, 8-11): odpoczynek jest rzeczą «świętą», pozwala bowiem człowiekowi wyrwać się z rytmu ziemskich zajęć, czasem nazbyt go pochłaniających, i na nowo sobie uświadomić, że wszystko jest dziełem Bożym. Człowiek, obdarzony przez Boga ogromną władzą nad stworzeniem, mógł-by zapomnieć, że to Bóg jest Stwórcą, od którego wszystko zależy. Uznanie tej prawdy jest szczególnie konieczne w naszej epoce, w której dzięki nauce i technice rozszerzyła się niezmiernie władza, jaką człowiek sprawuje przez swoją pracę.

66. Na koniec nie należy zapominać, że także w naszej epoce praca pozostaje dla wielu ludzi bardzo uciążliwą powinnością, zarówno ze względu na nieludzkie warunki i czas samej pracy, zwłaszcza w uboższych regionach świata, jak i na utrzymywanie się — także w społeczeństwach wyżej rozwiniętych gospodarczo — zbyt wielu form niesprawiedliwości i wycisku człowieka przez człowieka. Kiedy Kościół w kolejnych stuleciach wydawał przepisy prawne dotyczące wypoczynku niedzielnego<sup>109</sup>, rozpatrywał przede wszystkim pracę sług i robotników, oczywiście nie dlatego, jakoby była to praca mniej godziwa z punktu widzenia duchowych wymogów związanych z obchodzeniem niedzieli, ale raczej dlatego, że bardziej potrzebowała regulacji, która złagodziłaby jej ciężar i pozwoliłaby wszystkim świętować

dzień Pański. W tej perspektywie mój poprzednik Leon XIII w Encyklice *Rerum novarum* wskazywał, że świąteczny odpoczynek jest prawem człowieka pracy, które państwo powinno gwarantować<sup>110</sup>.

Także w obecnej sytuacji historycznej mamy obowiązek tak działać, aby wszyscy mogli zaznać wolności, odpoczynku i odprężenia, które są człowiekowi niezbędne ze względu na jego ludzką godność oraz związane z nią potrzeby religijne, rodzinne, kulturowe i społeczne, trudne do zaspokojenia, jeśli nie jest zagwarantowany przynajmniej jeden dzień w tygodniu dający wszystkim możliwość wspólnego odpoczynku i świętowania. Oczywiście, to prawo pracownika do odpoczynku zakłada prawo do pracy, a zatem gdy rozważamy problemy związane z chrześcijańską koncepcją niedzieli, musimy wspomnieć z głębokim zatroskaniem o dramacie wielu ludzi, którzy z powodu braku miejsc pracy są zmuszeni do bezczynności nawet w dni robocze.

67. Odpoczynek niedzielny pozwala sprowadzić do właściwych proporcji codzienne troski i zajęcia: rzeczy materialne, o które tak bardzo zabiegamy, ustępują miejsca wartościom duchowym; osoby, wśród których żyjemy, odzyskują prawdziwe oblicze, gdy się z nimi spotykamy i nawiązujemy spokojną rozmowę. Możemy także odkryć na nowo i zachwycić się głęboko pięknem przyrody, zbyt często niszczonej przez ludzką żądzę panowania, która zwraca się przeciw samemu człowiekowi. Jako dzień, w którym człowiek zachowuje pokój z Bogiem, z samym sobą i z bliźnimi, niedziela staje się także momentem, kiedy, ogarniając odnowionym spojrzeniem cuda przyrody daje się on porwać tej wspaniałej i tajemniczej harmonii, która — mówiąc słowami św. Ambrożego — «na mocy nienaruszalnego prawa zgody i miłości» łączy różne elementy kosmosu «więzią jedności i pokoju»<sup>111</sup>. Człowiek głębiej sobie wówczas uświadamia, że — jak pisze Apostoł — «wszystko, co Bóg stworzył, jest dobre, i niczego, co jest spożywane z dziękczynieniem, nie należy odrzucać. Staje się bowiem poświęcone przez słowo Boże i przez modlitwę» (1 Tm 4, 4-5). Jeśli zatem po sześciu dniach pracy — które w rzeczywistości zostały już w wielu przypadkach ograniczone do pięciu — człowiek poszukuje czasu, aby się odprężyć i bardziej zatroszczyć o inne aspekty swego życia, to wynika to z autentycznej potrzeby, całkowicie zgodnej z wizją nakreśloną przez orędzie ewangeliczne. Chrześcijanin winien zatem zaspokajać tę potrzebę, łącząc to z indywidualnymi i wspólnotowymi formami przeżywania wiary, która objawia się w obchodzeniu i świętowaniu dnia Pańskiego.

Jest zatem naturalne, że chrześcijanie winni dołożyć starań, aby także w szczególnych okolicznościach naszej epoki prawodawstwo cywilne brało pod uwagę ich obowiązek świętowania niedzieli. Niezależnie od tego są w sumieniu zobowiązani do takiego zaplanowania odpoczynku niedzielnego, aby mogli uczestniczyć w Eucharystii, powstrzymując się od prac i zajęć nie licujących z nakazem świętowania dnia Pańskiego, który winien przynosić szczególną radość i pozwalać na nieodzowny wypoczynek ducha i ciała<sup>112</sup>.

68. Z kolei sam wypoczynek, jeśli nie ma się stać jałową bezczynnością, która wywołuje uczucie nudy, musi być źródłem duchowego wzbogacenia, zapewniać większą wolność, umożliwiać kontemplację i sprzyjać braterskiej wspólnotocie. Dlatego spośród różnych form ludzkiej kultury oraz rozrywek, jakie proponuje społeczeństwo, wierni winni wybierać te, które najbardziej odpowiadają życiu zgodnemu z nakazami Ewangelii. W tej perspektywie odpoczynek niedzielny i świąteczny zyskuje wymiar «proroczy», potwierdza bowiem nie tylko absolutny prymat Boga, ale także prymat godności człowieka nad wymogami ekonomii, a ponadto zapowiada w pewien sposób nadejście «nowego nieba» i «nowej ziemi», gdzie człowiek zostanie ostatecznie i całkowicie wyzwolony z niewoli swoich potrzeb. Mówiąc

krótko, dzień Pański staje się w ten sposób, w sensie najbardziej autentycznym, także dniem człowieka.

### **Dzień solidarności**

69. Niedziela powinna również być dniem, w którym wierni mogą się poświęcić działom miłosierdzia, działalności charytatywnej i apostołstwu. Wewnętrzne uczestnictwo w radości zmartwychwstałego Chrystusa oznacza także głęboki udział w miłości pulsującej w Jego Sercu: nie ma radości bez miłości! Wyjaśnia to sam Jezus, wskazując na związek między «nowym przykazaniem» a darem radości: «Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna. To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem» (J 15, 10-12).

Tak więc niedzielna Eucharystia bynajmniej nie zwalnia wiernych z obowiązku miłosierdzia, ale przeciwnie — jeszcze bardziej przynagla ich do podejmowania «wszelkich dzieł miłości, pobożności i apostołstwa, aby one jasno świadczyły, że jakkolwiek chrześcijanie nie są z tego świata, są jednak światłością świata i oddają chwałę Bogu wobec ludzi»<sup>113</sup>.

70. Istotnie, już w czasach apostołskich zgromadzenie niedzielne było dla chrześcijan sposobnością do braterskiego dzielenia się dobrami materialnymi z uboższymi. «Niechaj pierwszego dnia tygodnia każdy z was coś odłoży według tego, co uzna za właściwe» (1 Kor 16, 2). Św. Paweł mówi tutaj o zbiórce, jaką zorganizował na rzecz ubogich Kościołów w Judei: w Eucharystii niedzielnej serce chrześcijanina winno ogarniać cały Kościół. Należy jednak zrozumieć głęboki sens wezwania Apostoła, który bynajmniej nie kieruje się tutaj ciasną logiką «daniny», ale odwołuje się raczej do *kultury solidarności*, stawiającej wyższe wymagania, a praktykowanej zarówno między członkami samej wspólnoty, jak i wobec całego społeczeństwa<sup>114</sup>. Trzeba dziś szczególnie uważnie wsłuchać się w słowa surowego napomnienia, jakiego udziela wspólnocie korynckiej, winnej tego, że upokarzała ubogich uczestników agapy, która towarzyszyła «wieczery Pańskiej»: «Tak więc, gdy się zbieracie, nie ma u was spożywania Wieczery Pańskiej. Każdy bowiem już wcześniej zabiera się do własnego jedzenia, i tak się zdarza, że jeden jest głodny, podczas gdy drugi nietrzeźwy. Czyż nie macie domów, aby tam jeść i pić? Czy chcecie znieważać Boże zgromadzenie i zawstydzają tych, którzy nic nie mają?» (1 Kor 11, 20-22). Równie dobitnie brzmią słowa św. Jakuba: «Bo gdyby przyszedł na wasze zgromadzenie człowiek przystrojony w złote pierścienie i bogatą szatę i przybył także człowiek ubogi w zabrudzonej szacie, a wy spojrzycie na bogato odzianego i powiecie: «Usiądź na zaszczytnym miejscu!», do ubogiego zaś powiecie: «Stań sobie tam albo usiądź u podnóżka mego!», to czy nie czynicie różnic między sobą i nie stajecie się sędziami przewrotnymi?» (Jk 2, 2-4).

71. Wskazania Apostołów znalazły szeroki odzew już w pierwszych stuleciach, ich echem są też pewne bardzo ostre akcenty w przepowiadaniu Ojców Kościoła. Św. Ambroży karmił surowo bogaczy, którzy sądzili, że jeśli tylko uczęszczają do kościoła, wywiązują się ze swoich powinności, choć nie dzielą się swoją majątnością z ubogimi, a czasem nawet sami ich uciskają: «Czy słuchasz, bogaczu, co mówi Pan Bóg? I przychodzisz do kościoła nie po to, by dać coś ubogiemu, ale by samemu brać?»<sup>115</sup>. Równie wysokie wymagania stawia św. Jan Chryzostom: «Chcesz uczyć ciało Chrystusa? Nie gardź Nim, kiedy jest nagi. Nie oddawaj Mu czci tutaj, w świątyni, odzianemu w jedwabie, aby potem wzgardzić Nim na zewnątrz, gdzie cierpi głód i nagość. Ten kto powiedział: «To jest Ciało moje», powiedział

też: «Widzieliście Mnie głodnego i nie daliście Mi jeść» oraz: «Cokolwiek uczyniliście najmniejszemu z moich braci, Mnieście uczynili». (...) Cóż z tego, że stół eucharystyczny ugina się od złotych kielichów, skoro On umiera z głodu? Najpierw nakarm Go, gdy jest głodny, a potem możesz ozdobić ołtarz tym, co ci pozostanie»<sup>116</sup>.

Te wymowne słowa przypominają chrześcijańskiej wspólnoty, że Eucharystia musi być dla niej miejscem, gdzie braterstwo wyraża się przez konkretną solidarność, gdzie ostatni są pierwszymi, bo bracia darzą ich największym szacunkiem i miłością, i gdzie sam Chrystus, dzięki hojności bogatych okazywanej uboższym, może w pewien sposób dokonywać wciąż na nowo cudu rozmnożenia chlebów<sup>117</sup>.

72. Eucharystia jest urzeczywistnieniem i zapowiedzią braterstwa. Msza św. niedzielna wzbudza falę miłosierdzia, które ma przeniknąć całe życie wiernych, przede wszystkim zaś kształtować sam sposób przeżywania pozostałej części niedzieli. Skoro jest to dzień radości, to chrześcijanin musi ukazywać przez konkretne postępowanie, że nie można być szczęśliwym «bez innych». Niech rozejrzy się dokoła, aby odszukać ludzi, którzy mogą potrzebować jego solidarności. Może się zdarzyć, że w jego najbliższym sąsiedztwie albo w kręgu znajomych są ludzie chorzy, starzy, dzieci, imigranci, którzy właśnie w niedzielę szczególnie boleśnie odczuwają swoją samotność, ubóstwo i cierpienie. Oczywiście, troska o nich nie może się wyrażać w sporadycznych działaniach, podejmowanych tylko w niedzielę. Ale także wówczas, gdy jest to działalność bardziej systematyczna, czyż nie można uczynić z niedzieli dnia szczególnie poświęconego solidarności, wykorzystując wszelkie twórcze energie chrześcijańskiego miłosierdzia? Zaprosić do wspólnego stołu osobę samotną, odwiedzić chorych, zdobyć żywność dla ubogiej rodziny, poświęcić kilka godzin jakiejś konkretnej formie wolontariatu i solidarności — wszystko to z pewnością może się stać sposobem realizacji w życiu miłości Chrystusa, zaczerpniętej przy eucharystycznym stole.

73. W tej perspektywie nie tylko niedzielna Eucharystia, ale cała niedziela jawi się jako wielka szkoła miłości, sprawiedliwości i pokoju. Obecność Zmartwychwstałego wśród nas staje się programem solidarnego działania, przynagla do wewnętrznej odnowy, każe zmieniać struktury grzechu, w które są uwikłani ludzie, społeczności, a czasem całe narody. Chrześcijańska niedziela nie jest bynajmniej ucieczką od rzeczywistości, ale raczej «proroctwem» wpisanym w historię; to proroctwo każe wierzącym iść śladami Tego, który przyszedł, «aby ubogim nieść dobrą nowinę, więźniom głosić wolność, a niewidomym przejrzenie; aby uciśnionych odsyłać wolnymi, aby obwoływać rok łaski od Pana» (por. Łk 4, 18-19). Ucząc się od Niego przez sprawowanie niedzielnej pamiątki Jego Paschy i pamiętając o Jego obietnicy: «Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam» (J 14, 27), chrześcijanin sam staje się *twórcą pokoju*.

## **Rozdział V DIES DIERUM**

### **Niedziela jako święto nadrzędne, objawiające sens czasu**

#### **Chrystus Alfa i Omega czasu**

74. «W chrześcijaństwie czas ma podstawowe znaczenie. W czasie zostaje stworzony świat, w czasie dokonuje się historia zbawienia, która osiąga swój szczyt w «pełni czasu» Wcielenia i swój kres w chwalebnym powrocie Syna Bożego na końcu czasów. Czas staje się, w Jezusie Chrystusie Słowie Wcielonym, wymiarem Boga, który jest wieczny sam w sobie»<sup>118</sup>.

W świetle Nowego Testamentu lata ziemskiego życia Chrystusa jawią się jako prawdziwe *centrum czasu*. Szczytowym momentem tego okresu było zmartwychwstanie. Jeśli prawdą jest, że Chrystus jest Bogiem Wcielonym od chwili poczęcia w łonie Najświętszej Panny, to jest również prawdą, że Jego człowieczeństwo zostaje całkowicie przemienione i uwielbione dopiero w chwili zmartwychwstania, objawiając w ten sposób w pełni Jego tożsamość i Boską chwałę. Przemawiając w synagodze w Antiochii Pizydyjskiej (por. Dz 13, 33), św. Paweł odnosi właśnie do zmartwychwstania Chrystusa stwierdzenie *Psalmu 2*: «Tyś Synem moim, Ja Ciebie dziś zrodziłem» (w. 7). Dlatego też w liturgii Wigilii Paschalnej Kościół ukazuje Chrystusa jako «Początek i Koniec, Alfę i Omegę». Te słowa, wypowiedane przez celebransę podczas obrzędu przygotowania paschału, na którym wyryte są cyfry oznaczające bieżący rok, uwypuklają prawdę, że «Chrystus jest Panem czasu, jest jego początkiem i jego wypełnieniem; każdy rok i dzień i każda chwila zostaje ogarnięta Jego Wcieleniem i Zmartwychwstaniem, ażeby w ten sposób odnaleźć się w «pełni czasu»<sup>119</sup>.

75. Skoro niedziela jest Paschą tygodnia, która przypomina i uobecnia dzień zmartwychwstania Chrystusa, to jest także dniem, który objawia sens czasu. Nie ma żadnego związku z cyklami kosmicznymi, do których odwołuje się często religia naturalna i ludzka kultura, aby mierzyć upływ czasu, nawiązując także do mitu wiecznego powrotu. Chrześcijańska niedziela to coś innego! Bierze początek ze zmartwychwstania i narzuca własny rytm ludzkim miarom czasu — miesiącom, latom i wiekom; jest jakby wektorem, który je przenika i sprawia, że prowadzą ku drugiemu przyjsciu Chrystusa. Niedziela jest prefiguracją dnia ostatniego, dnia *Paruzji*, którego zapowiedzią była już w jakiejś mierze chwała Chrystusa objawiona w chwili zmartwychwstania.

Istotnie, wszystko co nastąpi aż do końca świata, będzie jedynie rozszerzeniem i rozwinięciem tego, co dokonało się w dniu, gdy umęczone ciało Ukrzyżowanego zostało wskrzeszone mocą Ducha Świętego i samo stało się źródłem tego Ducha dla ludzkości. Chrześcijanin wie zatem, że nie musi oczekiwać innego czasu zbawienia, ponieważ świat — niezależnie od tego, jak długo będzie trwał — już teraz żyje w *czasie ostatecznym*. Uwielbiony Chrystus nieustannie podtrzymuje w istnieniu i prowadzi nie tylko Kościół, ale cały wszechświat. Pod działaniem tej żywotnej siły stworzenie, które «aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia» (Rz 8, 22), zmierza do celu, jakim jest jego pełne odkupienie. Człowiek może mieć tylko mglistą świadomość tego procesu, chrześcijanie mają natomiast jego gwarancję i pewność, zaś świętowanie niedzieli jest istotnym świadectwem, jakie powinni dawać, aby ludzkie miary czasu miały zawsze oparcie w nadziei.

### Niedziela w roku liturgicznym

76. Dzień Pański, obchodzony co tydzień, jest zakorzeniony w najstarszej tradycji Kościoła i ma żywotne znaczenie dla chrześcijanina; bardzo wcześnie jednak ukształtował się inny jeszcze rytm, a mianowicie *cykl roczny*. Obchodzenie rocznic odpowiada bowiem potrzebom ludzkiej psychiki, kojarzącej wspomnienie minionych wydarzeń z cyklicznie powracającymi datami i porami roku. Kiedy dotyczy to wydarzeń przełomowych w życiu jakiegoś ludu, jest naturalne, że ich rocznica stwarza radosną atmosferę, która przerywa monotonię codziennego życia.

Otóż z woli Bożej najważniejsze wydarzenia historii zbawienia, stanowiące fundament życia Kościoła, były ściśle związane z Paschą i Pięćdziesiątnicą — dorocznymi świętami żydowskimi, które są też ich proroczą zapowiedzią. W drugim wieku chrześcijanie zaczęli obchodzić coroczną Paschę, czyli Wielkanoc, co w połączeniu ze świętowaniem Paschy cotygodniowej pozwoliło nadać szerszy wymiar rozważaniu tajemnicy śmierci i

zmartwychwstania Chrystusa. Wielkanoc, ta «najbardziej uroczysta z uroczystości», poprzedzona postem, który ją przygotowuje, celebrowana w formie długiej wigilii, a później przez pięćdziesiąt dni aż do Pięćdziesiątnicy, stała się najbardziej odpowiednim dniem dla inicjacji katechumenów. Jeżeli bowiem przez chrzest umierają oni dla grzechu i zmartwychwstają do nowego życia, to dlatego że Jezus «został wydany za nasze grzechy i wskrzeszony z martwych dla naszego usprawiedliwienia» (Rz 4, 25; por. 6, 3-11). Głęboka więź z tajemnicą paschalną nadaje też szczególną wagę uroczystości Pięćdziesiątnicy, w której świętujemy zstąpienie Ducha Świętego na Apostołów zgromadzonych wraz z Maryją oraz początek ich misji wśród wszystkich narodów<sup>120</sup>.

77. Zgodnie z tą logiką uroczystego upamiętniania ważnych wydarzeń ukształtowano strukturę całego roku liturgicznego. Jak przypomina Sobór Watykański II, Kościół postanowił odsonić w ciągu roku «całe misterium Chrystusa, począwszy od Wcielenia i Narodzenia aż do Wniebowstąpienia, do dnia Zesłania Ducha Świętego oraz oczekiwania błogosławionej nadziei i przyjścia Pańskiego. W ten sposób obchodząc misteria Odkupienia, Kościół otwiera bogactwa zbawczych czynów i zasług swojego Pana, tak że one uobecniają się niejako w każdym czasie, aby wierni zetknęli się z nimi i dostąpili łaski zbawienia»<sup>121</sup>.

Niezwykle uroczystym świętem, po Wielkanocy i Zesłaniu Ducha Świętego, jest niewątpliwie Boże Narodzenie, kiedy to chrześcijanie rozważają tajemnicę Wcielenia i kontemplują Słowo Boże, które zechciało przyjąć nasze człowieczeństwo, aby dać nam udział w swoim Bóstwie.

78. W ten sam sposób, «obchodząc ten roczny cykl misteriów Chrystusa, Kościół święty ze szczególną miłością oddaje cześć Najświętszej Matce Bożej Maryi, która nierozdzielnie węzłem związana jest ze zbawczym dziełem swojego Syna»<sup>122</sup>. Podobnie też, wprowadzając do cyklu rocznego wspomnienia męczenników i świętych w dniach, kiedy przypadają ich rocznice, «Kościół głosi misterium paschalne w Świętych, którzy współcierpieli i zostali współwielbieni z Chrystusem»<sup>123</sup>. Wspomnienia świętych, obchodzone zgodnie z autentycznym duchem liturgii, nie przesłaniają centralnej roli Chrystusa, ale przeciwnie — podkreślają ją, ukazując moc Jego odkupienia. Jak głosi w jednej ze swoich pieśni św. Paulin z Noli, «wszystko przemija, a chwała świętych trwa w Chrystusie, który wszystko odnawia, ale pozostaje ten sam»<sup>124</sup>. Ta wewnętrzna więź między chwałą świętych a chwałą Chrystusa jest wpisana w samą konstytucję roku liturgicznego, a jej najbardziej wymownym wyrazem jest właśnie fundamentalny i nadrzędny charakter niedzieli jako dnia Pańskiego. Jeśli chrześcijanin włącza się w obchody kolejnych okresów roku liturgicznego i zarazem świętuje niedziele, które nadają mu rytm, jego życie kościelne i duchowe zostaje głęboko osadzone w Chrystusie, znajduje w Nim rację bytu, czerpie z Niego pokarm i inspirację.

79. Niedziela jest więc naturalnym wzorcem, pozwalającym zrozumieć i obchodzić także te uroczystości roku liturgicznego, których znaczenie dla chrześcijańskiego życia jest tak wielkie, że Kościół postanowił podkreślić ich wagę, nakładając na wiernych obowiązek uczestnictwa we Mszy św. i przestrzegania odpoczynku, choć przypadają one w różne dni tygodnia<sup>125</sup>. Liczba tych dni świątecznych zmieniała się w kolejnych epokach, zależnie od warunków społecznych i gospodarczych, a także od ich zakorzenienia w tradycji i od poparcia ze strony prawodawstwa cywilnego<sup>126</sup>.

Obecne przepisy kanoniczno-liturgiczne stanowią, że każda Konferencja Episkopatu może zmniejszyć listę dni świątecznych nakazanych, biorąc pod uwagę warunki danego kraju. Ewentualna decyzja tego rodzaju musi uzyskać specjalną aprobatę Stolicy Apostolskiej<sup>127</sup>, i w takim przypadku celebrowanie określonej tajemnicy Pańskiej, jak na przykład Objawienia, Wniebowstąpienia lub Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, winna być przełożona na

niedzielę, zgodnie z przepisami liturgicznymi, aby wierni nie utracili sposobności do rozważania tej tajemnicy<sup>128</sup>. Pasterze niech starają się też zachęcać wiernych do udziału we Mszy św. również w ważniejsze święta, które przypadają w ciągu tygodnia<sup>129</sup>.

80. Należy jeszcze poruszyć szczególny problem duszpasterski związany z częstymi sytuacjami, w których pewne tradycje ludowe i kulturowe, typowe dla danego środowiska, mogą zakłócić celebrację niedzieli lub innych świąt liturgicznych, wprowadzając w atmosferę autentycznej chrześcijańskiej wiary elementy, które są z nią niezgodne i mogłyby ją zniekształcić. W takich przypadkach należy wyjaśnić sytuację przez katechezę i stosowne działania duszpasterskie, odrzucając wszystko, czego nie można pogodzić z Ewangelią Chrystusa. Nie można jednak zapominać, że często w takich tradycjach — a przez analogię także w nowych formach kultury społeczeństwa cywilnego — nie brak wartości, które łączą się bez trudności z wymogami wiary. Pasterze zatem winni dokonywać rozeznania, które pozwoli zachować wartości obecne w kulturze określonego środowiska społecznego, a zwłaszcza w religijności ludowej, tak aby liturgia — przede wszystkim niedzielna i świąteczna — nie doznała uszczerbku, ale raczej została wzbogacona<sup>130</sup>.

## ZAKOŃCZENIE

81. Niedziela, jaką przekazała nam tradycja, zawiera w sobie naprawdę wielkie bogactwo treści duchowych i duszpasterskich. Wszystkie jej znaczenia i powiązania tworzą całość, która stanowi swoistą syntezę życia chrześcijańskiego i warunek dobrego przeżywania go. Jest zatem zrozumiałe, dlaczego Kościół przywiązuje tak wielką wagę do zachowywania dnia Pańskiego, a dyscyplina kościelna traktuje to jako ścisły obowiązek. Jednakże praktyka ta powinna być odbierana nie tylko jako nakaz, ale przede wszystkim jako potrzeba wpisana w samą istotę chrześcijańskiej egzystencji. Jest naprawdę sprawą najwyższej wagi, aby każdy chrześcijanin uświadomił sobie, że nie może żyć wiarą i w pełni uczestniczyć w życiu chrześcijańskiej wspólnoty, jeśli nie bierze regularnie udziału w niedzielnym zgromadzeniu eucharystycznym. Jeżeli w Eucharystii urzeczywistnia się owa pełnia kultu, który ludzie winni oddawać Bogu i którego nie można porównać z żadnym innym doświadczeniem religijnym, to szczególnie wyraźnie ujawnia się to właśnie w niedzielnym spotkaniu całej wspólnoty, posłusznej głosowi Zmartwychwstałego, który ją zwołuje, aby dać jej światło swego słowa i pokarm swojego Ciała jako trwałe sakramentalne źródło odkupienia. Łaska wypływająca z tego źródła odnawia ludzi, życie i historię.

82. Z niewzruszoną wiarą w te prawdy oraz ze świadomością, że praktyka niedzielna kryje w sobie bogate dziedzictwo wartości, także ogólnoludzkich, chrześcijanie winni dziś reagować na naciski kultury, która pozwala co prawda korzystać z dobrodziejstwa odpoczynku i czasu wolnego, ale często przeżywa go powierzchownie, czasem zaś sięga po formy rozrywki o wątpliwej wartości moralnej. Chrześcijanin poczuwa się oczywiście do solidarności z innymi ludźmi, gdy tak jak oni korzysta z cotygodniowego dnia odpoczynku, zarazem jednak jest głęboko przeświadczony o nowości i oryginalności niedzieli jako dnia, w którym ma świętować zbawienie swoje i całej ludzkości. Jeśli niedziela jest dniem radości i wypoczynku, to wynika to właśnie z faktu, że jest «dniem Pańskim», dniem zmartwychwstałego Chrystusa.

83. Tak rozumiana i przeżywana niedziela staje się niejako «duszą» pozostałych dni; w tym sensie można odczytać słowa Orygenesusa, wedle którego doskonały chrześcijanin «zawsze żyje w dniu Pańskim, zawsze świętuje niedzielę»<sup>131</sup>. Niedziela to prawdziwa szkoła, w której realizowany jest nieustannie program kościelnej pedagogii. Pedagogii nieodzownej, zwłaszcza w dzisiejszym społeczeństwie, coraz silniej odczuwającym skutki kulturowego

rozdrobienia i pluralizmu, które nieustannie wystawiają na próbę wierność poszczególnych chrześcijan wobec określonych wymogów wiary. W wielu częściach świata chrześcijaństwo staje przed perspektywą życia w «diasporze», to znaczy jest wystawione na próbę rozproszenia, w którym uczniowie Chrystusa mają trudności z utrzymaniem wzajemnych kontaktów, a przy tym nie znajdują oparcia w strukturach i tradycjach typowych dla kultury chrześcijańskiej. W obliczu takich problemów możliwość spotkania się w niedzielę z wszystkimi braćmi w wierze i wzajemnego dzielenia się darem braterstwa stanowi niezastąpioną pomoc.

84. Niedziela ma być oparciem dla chrześcijańskiego życia, a w naturalny sposób staje się też świadectwem i przepowiadaniem. Jako dzień modlitwy, komunii i radości oddziałuje na całe społeczeństwo, przenikając je życiową energią i wskazując mu motywy nadziei. Dzień ten głosi, że czas, zamieszany przez Tego, który zmartwychwstał i jest Panem historii, nie jest grobem naszych złudzeń, ale kolebką wciąż odnawiającej się przyszłości, jest ofiarowaną nam sposobnością, byśmy mogli przemieniać ulotne chwile obecnego życia w zasiew wieczności. Niedziela jest zaproszeniem do spojrzenia przed siebie, jest dniem, w którym chrześcijańska wspólnota woła do Jezusa: «Maranatha, przyjdź, o Panie!» (por. 1 Kor 16, 22). Wznosząc ten okrzyk nadziei i oczekiwania, wspólnota ta staje się uczestniczką nadziei ludzkości i oparciem dla niej. Oświecona blaskiem Chrystusa, przeżywa kolejne niedziele zmierzając ku wiekistej niedzieli, jaka będzie świętowana w niebieskim Jeruzalem, kiedy to powstanie w pełnym kształcie mistyczne Miasto Boże, któremu «nie trzeba słońca ni księżyca, by mu świeciły, bo chwała Boga je oświetliła, a jego lampą — Baranek» (Ap 21, 23).

85. W tym dążeniu do celu Kościół jest wspomagany i ożywiany przez Ducha Świętego. To On rozbudza jego pamięć i w każdym pokoleniu wierzących urzeczywistnia wydarzenie zmartwychwstania. Jest wewnętrznym darem, który jednoczy nas ze Zmartwychwstałym i z braćmi w łączności jednego ciała, ożywiając naszą wiarę, rozlewając miłość w sercach i podsycając nadzieję. Duch Święty jest nieustannie obecny w każdym dniu Kościoła, przenika go swą mocą i obdarza hojnie darami, jednakże Kościół ze szczególną uwagą wsłuchuje się w Jego głos podczas zgromadzenia niedzielnego, gdy sprawuje cotygodniową Paschę, i wraz z Nim zwraca się do Chrystusa, oczekując z utęsknieniem Jego chwalebego powrotu: «Duch i Oblubienica mówią: □Przyjdź!□» (Ap 22, 17). Właśnie ze względu na tę rolę Ducha pragnąłem, aby niniejsza zachęta do ponownego odkrycia sensu niedzieli dotarła do wiernych w tym roku, który w ramach bezpośrednich przygotowań do Jubileuszu jest poświęcony Duchowi Świętemu.

86. Zawierzam ten List apostolski Najświętszej Maryi Pannie, aby za Jej wstawiennictwem został przyjęty i był wprowadzany w życie przez chrześcijańską wspólnotę. Maryja jest obecna w każdej niedzieli Kościoła, choć to w niczym nie umniejsza centralnej roli Chrystusa i Jego Ducha. Tej obecności domaga się sama tajemnica Chrystusa: czyż bowiem Ta, która jest *Mater Domini* i *Mater Ecclesiae*, mogłaby nie być w szczególny sposób obecna w dniu, który jest zarazem *dies Domini* i *dies Ecclesiae*?

W Maryję wpatrują się wierni, gdy słuchają słowa głoszonego podczas niedzielnego zgromadzenia, ucząc się od Niej, jak je zachowywać i rozważać w sercu (por. Łk 2, 19). Od Maryi uczą się stać pod krzyżem, aby składać Ojcu ofiarę Chrystusa i łączyć z nią ofiarę własnego życia. Wraz z Maryją przeżywają radość zmartwychwstania, wyrażając własne uczucia słowami hymnu *Magnificat*, opiewającego niewyczerpany dar Bożego miłosierdzia, które trwa mimo niepowstrzymanego upływu czasu: «a swoje miłosierdzie na pokolenia i pokolenia [zachowuje] dla tych, co się Go boją» (Łk 1, 50). Z niedzieli na niedzielę lud



pielgrzymujący idzie śladami Maryi, a dzięki Jej macierzyńskiemu wstawiennictwu modlitwa Kościoła do Przenajświętszej Trójcy staje się szczególnie gorąca i skuteczna.

87. Drodzy Bracia i Siostry, bliskość Jubileuszu wzywa nas do głębszego zaangażowania się w życie duchowe i duszpasterskie. Taki jest bowiem właściwy cel tego Jubileuszu. W roku jego obchodów zostaną podjęte liczne inicjatywy, które nadadzą mu szczególny charakter, jaki winno mieć zakończenie drugiego i początek trzeciego tysiąclecia od Wcielenia Słowa Bożego. Ale także ten rok i ten nadzwyczajny czas przeminą, ustępując miejsca oczekiwaniu na inne jubileusze i uroczyste rocznice, natomiast niedziela jako zwyczajna «uroczystość» będzie nadal odmierzać czas pielgrzymowania Kościoła, aż nadejdzie niedziela, która nie zna zmierzchu.

Wzywam zatem drogich Braci w biskupstwie i w kapłaństwie do niestrudzonego działania razem z wiernymi, aby treść tego świętego dnia była coraz lepiej znana i przeżywana. Przyniesie to korzyść chrześcijańskim wspólnotom i z pewnością wywrze też dobroczynny wpływ na całe społeczeństwo cywilne.

Oby ludzie trzeciego tysiąclecia, spotykając się w każdą niedzielę z Kościołem radośnie świętującym tajemnicę, z której czerpie całe swoje życie, mogli spotykać samego zmartwychwstałego Chrystusa. Jego uczniowie zaś, odnawiając się nieustannie przez cotygodniową pamiątkę Paschy, niech stają się coraz bardziej wiarygodnymi głosicielami zbawczej Ewangelii i aktywnymi budowniczymi cywilizacji miłości.

Wszystkim udzielam mego Błogosławieństwa!

W Watykanie, dnia 31 maja 1998, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, w dwudziestym roku mego Pontyfikatu.

Jan Paweł II, pp